Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.
„OPINIA", Łódź, Al. 1-go Maja 13.

OPINIA

PISMO SYJONISTYCZNO-DEMOKRATYCZNE

ROK IV. NR 46 (59) ŁÓDŹ — WARSZAWA — 29 LISTOPADA 1948 R. CENA zł. 25

ŁOPOCZE SZTANDAR WOLNOŚCI



PAMIĘTNA DATA

Rok mija od pamiętnych dni listopadowych, które przyniosły uchwałę Narodów Zjednoczonych o wolnym i suwerennym Państwie Żydowskim. Ta data to słup graniczny, rozdzielający epoki, to rozpoczynające się dla nas nowe życie, to nowe horyzonty, otwierające się przed steranym, bezdomnym narodem. Staliśmy się podmiotem dziejów. Przestaliśmy straszyć świat swą innością. Znikło z nas specyficzne znamię, tragicznie nas od wieków wyróżniające. Przestaliśmy być przedmiotem badań laboratoriów naukowych, zafrapowanych zagadką bytu narodu bez ziemi. Staliśmy się podobni do innych.

A wszak o to właśnie walczył Ruch Syjonistyczny przez dziesiątki lat. O normalny naród, z ziemią pod stopami, do ziemi przywiązany, zapach ziemi rozróżniający. O ziemię, która byłaby własnością narodu i którą naród Ojczyzną zwać mógłby. O naród ze zdrowym, normalnym obliczem, o ludzi fizycznie i duchowo zdrowych. O to walczył i nadal walczy syjonizm i w tej walce ogromnym zwycięstwem była pamiętna uchwała narodów z 29-go listopada, 1947 roku. Nie poszły na marne dziesiątki lat nieludzkiego trudu, samozaparcia idealizmu i żelaznej wytrwałości. Kwitnące pola, drzewa i kwiaty wyrosłe na pustyni, miasta i wsie zbudowane na pustkowiu, kultura europejska przeszczepiona na tereny tkwiące jeszcze głęboko w ciemnocie, nowe wyższe formy życia, nowy nieznany na świecie typ Żyda, zrodzonego na ziemi własnej, wszystko to stało się potężnym argumentem, który przechylił szalę na stronę narodu od wieków przez los smaganego. Argument ten w rękach szczerych i wypróbowanych przyjaciół, pokój i wolność szanujących krajów demokratycznych, sprawił że marzenia pokoleń stały się rzeczywistością, że naród żydowski przestał swą odrębnością razić i niepokoić świat, że stał się do innych narodów podobny, uzyskał niepodległość.

Między Lake Succes, a Palais Chaillot leży historia naszej jednorocznej niepodległości, a faktycznie półrocznej, bo pół roku zaledwie gospodarzy w kraju izraelskim suwerenny rząd żydowski. Ten krótki jednak okres czasu okres gorączkowego i intensywnego budowania zrębów naszego młodego państwa, wystarczał, by udowodnić światu i narodowi żydowskiemu, że państwo Izrael jest faktem, którego żadna siła na świecie zmienić nie zdoła. A z faktami dokonanymi, z realiami, zwykł liczyć się świat. Ten świat, który na apele i łzawe odwoływanie się do zasad sprawiedliwości i etyki, tak doskonale głuchy być umie Naród izraelski stworzyć potrafił w pierwszym półroczu swej faktycznej niepodległości tyle realiów. że wywołują one niekłamany podziw całego świata. Zbudował armię, z której osiągnięć i ducha, zgodnie z opinią obiektywnych fachowców, dumni być możemy. Ta armia broni naszego prawa do życia suwerennego, za armią tą zaś stoi cały naród żydowski, gotowy do największych ofiar Idzie bowiem stawka o życie i przyszłość narodu naszego. Wzniesiony został w błyskawicznym tempie gmach Państwa Żydowskiego. Wszystko już w nim funkcjonuje. Izrael walczy, ale nie zaniedbuje żadnej dziedziny życia państwowego. Buduje w pośpiechu nowe domy na przyjęcie tysięcy nowych imigrantów. A tych przybywa coraz więcej do kraju żydowskiego. Do końca roku przyszłego liczba ludności żydowskiej dosięgnie miliona. W roku przyszłym zlikwidowane będą obozy uchodźców żydowskich w całej Europie. Już teraz ulega likwidacji duża ich część. Nie ustaje przytym ani na chwilę praca kolonizacyjna. Nowe kolonie, nowo zdobyte obszary, nowe punkty osiedleńcze, to najtrwalszy puklerz przed zamachami na terytorium nasze, to nowe, zwiększające się możliwości przyjmowania tysięcy imigrantów.

Naród żydowski powraca do ziemi żydowskiej po latach tułactwa i ciężkich doświadczeń. Izrael toruje mu drogę. Stoi twardo, okrzepły w trudzie i walkach, zdecydowany bronić ojcowizny i krew oddać za jej całość i niezawisłość.

Oto źródło naszego optymizmu i spokoju w chwili, gdy sprzyjające nam państwa, przedewszystkim Związek Radziecki i Polska, kruszą znów kopie w naszej sprawie na forum Narodów Zjednoczonych, domagając się utrzymania w mocy zeszłorocznej uchwały listopadowej o utworzeniu państwa żydowskiego z określonymi granicami. Państwo Izrael jest faktem, którego nikt i nic już cofnać nie potrafi, a granic jego strzeże armia żydowska i zdecydowana postawa całego narodu żydowskiego.

I wydaje nam się, że większość delegatów w Palais Chaillot zdaje sobie również z tego sprawę.

Maksymilian Tauchner

Przed procesem zbrodniarzy niemieckich w Warszawie

WARSZAWA W najbliższym czasie rozpoczyna się w Stolicy seria procesów przeciwko zbrodniarzom hitlerowskim, winnym stłumienia powstania w sierpniu 1944 i zniszczenia Warszawy, oraz likwidacji getta i zduszenia powstania żydowskiego w kwietniu 1943.

Pierwszy stanie przed Najwyższym Trybunałem Narodowym gen. SS — Geibel, który odpowiadać będzie za akcję wojskową i represyjną przedsięwziętą przez hitlerowców przeciwko powstańczej Warszawie w roku 1944.

W drugiej kolejności N.T.N. rozpatrzy sprawę likwidacji getta Warszawy. Na ławie oskarżonych zasiądą gen. Stroop, Franz Kondrad oraz zaocznie Herman Hoeffle.

Haupstrumführer Herman Hoeffle w czasie okupacji pełnił m. in. obowiązki dowódcy warszawskiej grupy Einsatz-Reinhardt — kolumny SS, która przeprowadziła likwidację Żydów w całej t. zw. Generalnej Guberni.

Hoeffle odpowiedzialny jest za wywiezienie do Treblinki 300 tysięcy Żydów Warszawy. Oskarżony niedawno został ujęty i znajduje się obecnie w Austrii. Mimo usiłowań władz nie został on dotychczas wydany polskim organom sprawiedliwości.

Drugi z kolei oskarżony gen. Stroop odpowiadać będzie za stłumienie powstania w getcie Warszawy i wymordowanie około 60 tysięcy, pozostałych w tym czasie w getcie, Żydów.

Franz Kondrad, trzeci z kolei oskarżony, to „likwidator" majątków żydowskich. (Werterfassung). Ma on poza tym na sumieniu wiele zbrodni dokonanych w getcie.

Proces ten, największy z dotychczasowych i najpoważniejszy z serii przeciwko mordercom ludności żydowskiej w Polsce, ma przedewszystkim za zadanie oświetlić i wyczerpująco wyjaśnić tło i przebieg powstania w getcie warszawskim. Wywołał on zrozumiałe zainteresowanie wśród całego społeczeństwa żydowskiego w Polsce oraz Żydów zagranicą.

Najwyższy Trybunał Narodowy powołał na świadków uczestników powstania w getcie Marka Edelmana, Tuwię Borzykowskiego, dr. Walewskiego i wielu innych.

W procesie wystąpią eksperci z ramienia CKŻwP. i Żydowskiego Instytutu Historycznego.

Ekspertyzę na temat „Kwestia żydowska w świetle ideologii marksistowskiej — wygłosił mgr. Eisenbach a — „Geto jako instrument zagłady Żydostwa Warszawy" mjr. dr. Kermisz.

Plenum Zarządu Głównego Związku Żydów — uczestników walki z faszyzmem

WARSZAWA. W dniu 15 listopada b. r. odbyło się w Warszawie plenarne posiedzenie Zarządu Głównego Zw. Żydów — Uczestników Walki z Faszyzmem. Obradom przewodniczył przewodniczący Zarządu Głównego — ob. Smolar. Referat omawiający cele i zadania Związku na nowym etapie wygłosił red. Smolar. Mówca przedstawił zebranym szeroki wachlarz zadań, które w chwili obecnej związek ma do spełnienia. Do najważniejszych zadań Związku należą: walka z nastrojami wojennymi, szerzonymi przez agentów wroga klasowego w środowisku żydowskim, pielęgnowanie tradycji walki zbrojnej z faszyzmem, opracowanie i opublikowanie materiałów, dotyczących udziału Żydów w ruchu oporu, współdziałanie z analogicznymi, demokratycznymi organizacjami za granicą, pomoc walczącemu Izraelowi.

Na zakończenie obrad postanowiono m. in. rozszerzyć bazę Związku przez przyjęcie doń wszystkich Żydów, — byłych więźniów politycznych reżimu sanacyjnego i okupacji hitlerowskiej.

„Dawar" o darze Żydów w Polsce dla walczącego Izraela

TEL-AVIV. „Dawar" — organ Powszechnej Federacji Robotników Żydowskich (Hahistadrut Haklalit szel Haovdim Haiwrim) w Palestynie — zamieścił notatkę, w której m. in. czytamy:

„Żydostwo polskie przysłało nam w darze dwa tysiące ton kukurydzy, po uprzednim poinformowaniu się w Państwie Izrael, co najbardziej jest nam potrzebne.

Podziękowanie Kierownika Wydziału Aprowizacji Żydom Polskim, za ich znaczną pomoc na rzecz walki, którą toczy nasze młode Państwo, jest wyrazem wdzięczności nas wszystkich.

Zbolałe Żydostwo Polskie! Topór wroga spadł na Twój piękny trzon! Nie dźwignąłeś się jeszcze z prochu, nie zaleczyłeś ran! Stopy Twe stoją wśród zgliszcz, a serca wśród ruin! Jakże więc drogim jest Twój dar — wyraz miłości, oddania, wierności i tęsknoty!"

Dar Żydów w Argentynie dla Izraela

BUENOS-AIRES. W odpowiedzi na apel Zw. Żydów Polskich w Tel-Avivie, Żydzi polscy w Argentynie zorganizowali zakrojoną na szeroką skalę, akcję pomocy dla walczącego Izraela.

Do Tel-Avivu zawinął już pierwszy statek z darami argentyńskimi — konserwowanym mięsem (100 skrzyń).

W akcji zbiórkowej na rzecz Izraela wzięły również udział liczne organizacje ziomków, m. in. Żydzi polscy — b. mieszkańcy Międzyrzecza, Warszawy-Pragi, Bełchatowa, Lublina i t. d.

Federacja Żydów Polskich w Argentynie w specjalnie podjętej uchwale podkreśla, że w razie potrzeby pomoc dla Izraela będzie kontynuowana. Obecnie czynione są przygotowania do wysłania drugiego transportu.

Komunistyczny działacz arabski przemawia do żydowskiej publiczności w Haifie

TEL-AVIV. Na uroczystości, zorganizowanej w Haifie przez Komunistyczną Partię Izraela z okazji 31-szej rocznicy Rewolucji Październikowej, przemawiał m. in. Tufik Tobi, członek C. K. Komunistycznej Partii Izraela. Jest to pierwsze wystąpienie postępowego działacza arabskiego wobec publiczności żydowskiej. Również na zebraniach w Remat-Ganie i Tel-Avivie przemawiali działacze arabscy, którzy byli entuzjastycznie witani przez zebranych.

Zjednoczenie komunistów żydowskich i arabskich znalazło silny oddźwięk wśród pracującej ludności arabskiej. Szczególnie entuzjastycznie przyjęli wiadomość o zjednoczeniu obu partii robotnicy Nazaretu, oraz niedawno zdobytego przez Żydów miasta Majdal, w którym Arabska Liga Wyzwolenia Narodowego prowadziła przedtym ożywioną działalność podziemną.

Troskliwość turecka...

W Ankarze ogłoszono o zawieszeniu emigracji Żydów z Turcji do Palestyny. Paszporty wydawane będą tylko osobom, wyjeżdżającym „w sprawach urzędowych". Ci którzy dostali już paszporty, a nie opuścili jeszcze kraju będą mogli wyjechać, pod warunkiem, że zadość uczynią wymaganym formalnościom.

Przedstawiciel sfer miarodajnych oświadczył że Żydzi z obywatelstwem tureckim znajdujący się obecnie w Palestynie „są legalnie uprawnieni prosić o pozwolenie na powrót do Turcji, pod warunkiem że nie służyli w armiach obcych państw nawet przez jeden dzień". Rozporządzenie to, wyjaśnia się dalej, wydane zostało przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych „celem zabezpieczenia życia tych Żydów, którzy mają zamiar udać się do Palestyny, gdzie panują nienormalne warunki".

40 milionów zł. na budowę Teatru Żydowskiego w Polsce

WARSZAWA. Wiceminister Kultury i Sztuki, Włodzimierz Sokorski przyjął w dniu 15 listopada b. r. delegację CKŻwP. w osobach: wiceprzew. Fiszgrunda, sekr. gen. Łazebnika i adw. Wertheima, którzy zreferowali sprawę żydowskiego teatru dramatycznego w Łodzi i budowy gmachu teatru „Scala".

Minister Sokorski okazał daleko idące zrozumienie sprawy rozwoju teatru żydowskiego wyraził zgodę na poparcie podania CKŻwP. do Rządu o udzielenie długoterminowych kredytów w wysokości 40 milionów złotych na budowę gmachu teatralnego.

Delegacja CKŻwP. przeprowadziła następnie rozmowę z dyrektorem Departamentu Administracyjno-Budżetowego Ministerstwa Kultury i Sztuki ob. Rybarskim. W najbliższym czasie pożyczka zostanie zrealizowana.

Zagadnienia żydowskie w świetle prasy polskiej

TYLKO ŻYDZI MOGĄ UŻYŹNIĆ PUSTYNIĘ NEGEW.

Rzeczową i bezstronną charakterystykę pustyni Negew podaje *„Dziennik Ludowy"* (Nr. 198), zaznaczając m. in.:

„Pustynia Negew położona jest w południowej części Palestyny, granicząc z niemniej pustynnym półwyspem Sinai, należącym do Egiptu i wybiegając w kierunku Morza Czerwonego. W okresie mandatu brytyjskiego Żydzi założyli tu szereg osiedli rolniczych, dając sobie doskonale radę z piaskami i brakiem wody przy pomocy studni artezyjskich. Jeśli ktokolwiek mógłby użyźnić pustynię Negew, to tylko Żydzi, opierający się w swej pracy na metodach naukowych i poważnym kapitale. W rękach arabskich Negew pozostanie jeszcze przez wieki nieurodzajną pustynią."

Wskazując na doniosłe znaczenie dla Anglii pustyni Negew, jako klucza Kanału Sueskiego stwierdza, że najpewniej mogliby Brytyjczycy korzystać z baz wojskowych w Negewie, gdyby pustynia należała do Transjordanii. Organ Stronnictwa Ludowego podkreśla, że rząd Izraela nie zrezygnuje tak łatwo z obszaru, który stanowi 60 proc. jego terytorium.

UNIA ARABSKA i SPRZECZNE INTERESY AMERYKI I ANGLII

Tygodnik *„Świat i Polska"* (Nr. Nr. 44 — 47) ogłasza w kilku kolejnych odcinkach wyjątki z większej pracy d-ra Janusza Makarczyka na temat Bliski Wschód i Palestyna.

Wybitny ten znawca spraw Bliskiego Wschodu omawia m. in. walkę wpływów na terenie Palestyny między Stanami Zjednoczonymi A.P. a Wielką Brytanią i kryjące się zarzewie konfliktu między tymi mocarstwami. Stwierdza on, że Anglicy prowadzili przez jakiś czas wyraźną propagandę przeciw Ameryce, co doprowadziło do interwencji ze strony tamtejszego przedstawiciela amerykańskiego. Wypowiada on opinię, że Ameryce wcale nie zależy na tym, ażeby utrzymywać wśród Arabów rozbicie, łudząc ich Unią, która ma być budowana, ale nie zbudowana; raczej dla Ameryki byłoby znacznie wygodniej mieć do czynienia z jedną dużą całością.

A konkluzja brzmi:

„Dlatego też, gdyby udało się załatwić kwestię palestyńską, nic już nie stałoby na przeszkodzie współpracy Amerykanów przy budowie istotnej Unii Arabskiej, co jednak nie byłoby po myśli W. Brytanii, której pomoc okazałaby się wówczas zbędna."

PAŃSTWO IZRAEL JAKO KONTRAHENT.

Po tym tytułem zamieszcza ciekawe rozważania poważny dwutygodnik finansowo-ekonomiczny, „Życie Gospodarcze" (Nr. Nr. 20-21), wskazując na doniosłą rolę, jaką dla Polski może państwo Izrael odegrać w uzyskaniu rynków Bliskiego Wschodu.

Wskazując na podstawie dokładnych danych, jak w ciągu ostatniego ćwierćwiecza Palestyna z kraju o prymitywnej gospodarce rolniczej i feodalnych niemal stosunkach przeobraziła się w kraj uprzemysłowiony z intensywną gospodarką rolną i dobrze zorganizowanym rynkiem handlowym i finansowym, autor artykułu, Stanisław Frank — Wiśniewski daje wyczerpującą charakterystykę palestyńskiego handlu zagranicznego.

Zaznacza on m. in. że dotychczasowy udział eksportu w pokryciu importu wyrażał się cyfrą 40% w stosunku do pozostałych źródeł i że wartość funta państwa Izrael byłaby ustalona przez siłę palestyńskiej gospodarki, jak widać z rozwoju, bardzo dynamicznej, a na której jednak ciążą momenty polityczne.

„Wejście na rynek palestyński — zaznacza w konkluzji „Życie Gospodarcze" — oznaczałoby dla nas z chwilą uregulowania stosunków, zapewnienie zbytu całego szeregu artykułów, na które zapotrzebowanie wykazuje każda rozwijająca się jednostka gospodarcza — maszyny, urządzenia produkcyjne, surowce, jak i cały szereg artykułów o niezasadniczym znaczeniu, jak rowery, radio-odbiorniki i t. p. w zamian za które otrzymalibyśmy cały szereg cennych towarów, jak sole potasowe, saletrę, owoce, instrumenty medyczne, sztuczne zęby i t. p.

Wreszcie „Życie Gospodarcze" podkreśla, że w oparciu o sympatie gospodarcze na terenie państwa Izrael rozwijają tam działalność dwie placówki handlowe: „Palestyńsko — Polska Izba Handlowa", oraz Oddział Banku „Polska Kasa Opieki S. A.".

Miecz. G.

W Izraelu i na świecie

TEL-AWIW. Ambasador sowiecki w Tel Awiwie, Paweł Jerszow, gościł w związku z 31-letnią rocznicą Rewolucji Październikowej prezydenta dra. Chaima Weizmana, posła amerykańskiego dra Jamesa Mc. Donalda oraz konsulów innych państw.

* * *

TEL-AWIW. Minister Mniejszości Narodowych, Behar Shitrit podał następujące cyfry mniejszości narodowych w obecnym stanie rzeczy: na terenie izraelskim i w 320 okupowanych miejscowościach arabskich znajduje się obecnie 70.000 ludzi należących do mniejszości narodowych. Większość ich stanowią Muzułmanie reszta Chrześcijanie, Druzowie i Czerkiesi. Minister dodał, że doliczyć należy 15.000 Beduinów w Negewie. Jest widoczne i pewne powiada min. Shitrit — że ludność arabską zachęcili Anglicy do opuszczenia terenów przyznanych Żydom przez ONZ.

* * *

PETACH TIKWAH. Petach Tikwah, nazwana „Matką Żydowskiego Osadnictwa" święciła ostatnio 71-lecie swego istnienia. W uroczystościach brali udział premier Ben Gurion, płk. Jaakow Dori i wiele osobistości izraelskich.

* * *

TEL-AWIW. Eliahu Dobkin, kierownik oddziału imigracyjnego Agencji Żydowskiej donosi, że zakupiono parowiec Negba. Okręt ten oraz okręty Galila i Kedma umożliwią z nadchodzącym rokiem przeprowadzenie do Izraela 150.000 osób.

* * *

MEXIKO CITY. Po dłuższej dyskusji uchwaliła Międzynarodowa Konferencja Radiowa 26 głosami przeciw 21 zatwierdzić udział generalnego dyrektora poczty, telegrafu i radia, p. Zwil Prihana jako pełnoprawnego reprezentanta Izraela. Prasa uważa decyzję tę za duże moralne zwycięstwo wobec gwałtownej opozycji Wielkiej Brytanii i innych delegacji przeciwko udziałowi Izraela w tej międzynarodowej instytucji. W tym wypadku otrzymał Izrael poparcie USA. ZSRR. Francji, Brazylii i innych.

* * *

TEL-AWIW. Rodały Tory Wielkiej Synagogi w Tel-Awiwie ofiarowała ambasada izraelska synagodze w Moskwie.

* * *

JEROZOLIMA. Oddział Ottoman Bank w Jerozolimie został na zarządzenie rządu Izraelskiego zamknięty z powodu tranzakcji pieniężnych sprzecznych z zarządzeniami rządu.

* * *

TEL-AWIW. Rząd postanowił rozwiązać Waad Leumi, który w czasach mandatowych reprezentował ludność żydowską wobec władz.

* * *

TEL-AWIW. Przedstawiciel portugalskich maranów udał się do Tel Awiwu, aby tam przeprowadzić rozmowy z kierownikami religijnymi celem umożliwienia „pozornym inowiercom" powrotu na łono Żydostwa i wyjazdu do Izraela.

* * *

TEL-AWIW. Prezydent Weizman otrzymał w Hakiria budynek przeznaczony na urząd dla prezydenta państwa.

* * *

GENEWA. W arabskiej niewoli, według zapodań Czerwonego Krzyża, znajduje się 850 żydowskich jeńców. Przeważnie znajdują się oni w obozie koło Amman. W niewoli egipskiej jeńcy przebywają w obozie niedaleko Kairu. Naogół warunki niewoli nie są złe.

* * *

GENEWA. Kierownik egzekutywy światowej organizacji ORT, udał się do Izraela, aby omówić z rządem plan założenia szkół zawodowych na wielką skalę w kraju i przeniesienia tam narzędzi i sztabu nauczycieli z obozów w Europie.

* * *

PARYŻ. Żydowska Komisja Międzyzwiązkowa we Francji wystosowała w pierwszych dniach listopada b. r. następujący list do „Histadrutu" (Powszechna Federacja Zw. Zaw. Izraela.

„W imieniu robotników żydowskich zorganizowanych w Generalnej Konfederacji Pracy (CGT) zwracamy się do Was o przyłączenie się do akcji solidarności ze strajkującymi górnikami francuskimi. Francuska klasa robotnicza dała dowód swej wysokiej świadomości politycznej w solidarności z żydowskimi robotnikami w czasie okupacji, ratując setki dzieci żydowskich, oraz obecnie, w akcji pomocy materialnej i politycznej dla państwa Izrael.

Udział „Histadrutu" w akcji solidarnościowej podkreśli więzy braterskie, łączące robotników żydowskich w państwie Izrael z robotnikami francuskimi, oraz wolę prowadzenia wspólnej walki przeciw eksploatacji, przeciw kapitalizmowi i imperializmowi. Udział ten będzie również wyrazem wspólnej walki o zwycięstwo demokracji i socjalizmu na całym świecie, które jest nieodzownym warunkiem istnienia niezależnego, demokratycznego państwa Izrael.

* * *

Jak donosi w artykule wstępnym żydowski tygodnik w Berlinie „Der Weg".
Żydzi w Niemczech konstatują z wielkim zaniepokojeniem, że władze nie podejmują żadnych kroków w celu opanowania i zlikwidowania ciągłych aktów bezczeszczenia żydowskich cmentarzy.

Najwyższy czas dla podjęcia energicznych kroków w celu uniemożliwienia powtarzania się takich antysemickich ekcesów.

Jak wynika z artykułu, w ciągu trzech lat od czasu zawieszenia broni zostało w Niemczech zbezczeszczonych 77 cmentarzy, w brytyjskiej i amerykańskiej zonie.

J. Peterseil
Attache prasowy Poselstwa Izraela w Polsce.

Bilans jednego roku

Rok temu 29 listopada 1947 r. Zgromadzenie Narodów Zjednoczonych uchwaliło większością dwóch trzecich głosów plan rozdziału Palestyny, oraz utworzenie dwóch państw: żydowskiego i arabskiego połączonych unią gospodarczą. Do tego związku miał należeć również wyodrębniony okręg Jerozolimy, oddany pod powiernictwo ONZ. Naród Żydowski otrzymał częściowo zadośćuczynienie za tę stratę jednej trzeciej swego narodu, stało się zadość jego słusznym aspiracjom do niezawisłego bytu narodowego. Żydzi szukając pokojowego załatwienia sporu z Arabami i pragnąc kontynuować odbudowę Żydowskiej Siedziby Narodowej zgodzili się na podział zach. Palestyny.

PRZYJACIELE IZRAELA

Ze szczerym uznaniem wspomina Państwo Izraela wszystkie mocarstwa i państwa które przyczyniły się do historycznej decyzji Narodów Zjednoczonych będącej z punktu widzenia międzynarodowego prawną podstawą młodego państwa. Ze szczególną wdzięcznością wspomina Naród Żydowski wyraźne i konsekwentne stanowisko Związku Radzieckiego, Polski i Czechosłowacji, które to państwa od pamiętnej Nadzwyczajnej Sesji Zgromadzenia w maju 1947 roku bronią przed najwyższym forum Narodów Zjednoczonych żywotnych praw Izraela ze szczerym przekonaniem i wielką znajomością sprawy. Świat Postępu i Sprawiedliwości Społecznej unicestwił próby rewizji wspomnianej Uchwały i bez wahania uznał de jure, i de facto nowopowstałe Państwo. Posłowie Izraela są na razie akredytowani tylko przy rządach Z. S. R. R., Rzeczypospolitej Polskiej, Czechosłowacji oraz Urugwaju.

KRWAWE ROZRUCHY.

Nazajutrz po uchwale ONZ, którą Żydzi Palestyny i całego świata obchodzili uroczyście jako punkt zwrotny swych dziejów, stała się Palestyna widownią krwawych walk. Nieregularne oddziały arabskie zorganizowane przez reakcyjnych i faszystowskich prowodyrów przy cichym poparciu władzy mandatowej, zaatakowały miasta i wsie żydowskie. Samoobrona żydowska wystąpiła do walki. Mimo braku broni i amunicji, mimo przeszkód ze strony wojska i policji angielskiej, „Hagana“ ochroniła osiedla żydowskie przed zagładą.

PROKLAMOWANIE NIEPODLEGŁOŚCI IZRAELA.

Imperium Brytyjskie bardzo niechętnie wyrzekło się swej władzy mandatowej nad Palestyną Rząd Angielski mniemał, że przez kazanie sprawy palestyńskiej ONZ dopomoże do utrwalenia jego panowania nad tą kluczową pozycją Bliskiego Wschodu. Przewidywania okazały się błędne. Rząd Angielski zatem postanowił wykazać, że społeczeństwo żydowskie nie potrafi zorganizować własnego państwa. Władza mandatowa przed zakończeniem swego panowania systematycznie przygotowywała chaos administracyjny i gospodarczy. I tym razem Anglia srodze się zawiodła. W ciągu siedemdziesięciu lat żydowskiej imigracji i kolonizacji wytworzyło się w Palestynie społeczeństwo żydowskie, zdolne do samorządu w dziedzinie gospodarczej, społecznej i kulturalnej. W dniu wygaśnięcia mandatu brytyjskiego na mocy zgodnych uchwał Rady Narodowej Żydostwa Palestyńskiego oraz Komitetu Wykonawczego światowej Organizacji Syjonistycznej zostało proklamowane Państwo Izrael i rozpoczęły swą działalność Tymczasowa Rada Państwa oraz Tymczasowy Rząd.

INWAZJA PAŃSTW ARABSKICH.

Walką i krwią okupiło Państwo Izraelowe półroczne istnienie.

Nazajutrz po ogłoszeniu Niepodległości rozpoczęła się inwazja sąsiednich państw arabskich. Armie Egiptu, Transjordanii, Iraku, Syrii i Libanu wtargnęły na terytorium Palestyny. Wojska te wyszkolone, wyekwipowane, częściowo również dowodzone przez Anglików przypuszczały że okres dwutygodniowy w zupełności wystarczy na okupację całego terenu Palestyny. Przeciwstawił się temu żywy mur obrońców Izraela. Szturmowe oddziały „Palmach,‘ oraz rezerwy i pospolite ruszenie „Hagana“ (Samoobrony) stały się zalążkiem regularnej armii. W rekordowym wprost tempie, tocząc boje obronne i zaczepne, organizowało się Wojsko Izraela, tworząc jednostki wszystkich nowoczesnych rodzajów broni. Bilans Wojny Ojczyźnianej wypadł imponująco.

Państwo Izrael jest faktycznym gospodarzem nie tylko terytorium, wyznaczonego uchwałą ONZ dla Żydów, lecz również znacznych obszarów, przeznaczonych dla Arabów. Zniesione zostało oblężenie Jerozolimy, przebito szeroki terytorialny pas który stał się korytarzem między Izraelem a stolicą kraju, zajęto Nowe Miasto. Gdyby nie dziwne zachowanie Rady Bezpieczeństwa, która zamiast zmusić niesubordynowanych członków ONZ do poszanowania uchwał najwyższego gremium międzynarodowego, stara się drogą rozejmów uchronić najeźdźców przed sromotną kompletną porażką, Zachodnia Palestyna znajdowałaby się obecnie całkowicie w ręku Izraela. I w tym wypadku należy wspomnieć, że jedynym obrońcą Izraela w ramach Rady Bezpieczeństwa jest Związek Radziecki.

USTAWODAWSTWO.

Pierwszym aktem ustawodawczym Rady Państwa Izraela było zniesienie ustaw objętych brytyjską „Białą Księgą“ z dnia 18 maja 1939 r. ograniczających imigrację Żydów oraz kupno ziemi przez Żydów. Aż do chwili wydania nowego prawa żydowskiego, ustawodawstwo poangielskie zachowało na razie moc obowiązującą. Rada Państwa dekretuje w międzyczasie nowe ustawy wzgl. nowelizuje poangielskie w najrozmaitszych dziedzinach życia. Zostały poczynione niezbędne przygotowania, by społeczeństwo Izraela mogło wyjawić swą nieskrępowaną wolę konstytucyjną.

1) Rada Państwowa uchwaliła pięcioprzymiotnikową ordynację wyborczą,
2) Centralny Urząd Statystyczny przeprowadził powszechny spis ludności.
3) wybory do Zgromadzenia Ustawodawczego wyznaczono na styczeń 1949 r.

RZĄD TYMCZASOWY

Rząd koalicyjny w składzie trzynastu ministrów spośród których sześciu reprezentuje partie robotnicze, zabrał się gorączkowo do pracy przy budowaniu podwalin młodego państwa. Zorganizowano administrację publiczną na wszystkich jej szczeblach, zmobilizowano policję, mianowano sędziów okręgowych, pokoju, a skład Sądu Najwyższego został wyznaczony przez Radę Państwa. Nowoutworzone państwo przejęło i połączyło doświadczony aparat urzędniczy Agencji Żydowskiej do spraw Palestyny, Rady Narodowej Żydów Palestyńskich oraz po uprzednim zweryfikowaniu przyjęto do służby byłych urzędników władzy mandatowej. Uruchomiono Pocztę, telegraf, radio, komunikację samochodową częściowo również kolej żelazną.

FINANSE.

Mimo poważnego obciążenia spowodowanego wojną, stan finansowy pozostał niezachwiany. Bez żadnych wstrząsów wprowadzono nową walutę: funt palestyński wymieniono na funt izraelski. Bank Anglo-Palestyński centralny bank Światowej Organizacji Syjonistycznej, spełnia funkcję banku emisyjnego. Podwojono podatek dochodowy. Wpływy z podatków bezpośrednich i pośrednich oraz z opłat celnych pokrywają z nadwyżką wydatki budżetu zwyczajnego. Po całkowitym pokryciu Pożyczki Narodowej, rozpisanej przez Agencję Żydowską jeszcze przed proklamowaniem Państwa, minister skarbu czyni przygotowania do pierwszej Pożyczki Państwowej. Jednak w żaden sposób nie dźwignęłoby Państwo Izraela ciężaru kosztów wojennych, gdyby nie ofiarna pomoc pieniężna Żydów całego świata.

IMIGRACJA.

Mobilizacja mężczyzn w wieku od 17 do 41 lat i kobiet od 18 do 27 lat wydarła gospodarce kraju najbardziej wartościową siłę roboczą. W pewnym stopniu zaradziła temu wzmożona imigracja. Od chwili proklamowania Państwa kraj wchłania miesięcznie przeciętnie dziesięć tysięcy Żydów: ochotników do wojska, do pracy, kobiet i dzieci. Mimo to odczuwa się stale dotkliwy brak robotników, a zwłaszcza wykwalifikowanych w rolnictwie, przemyśle i budownictwie.

GOSPODARKA I KOLONIZACJA.

Gospodarka kraju jest nastawiona w pierwszym rzędzie na zaspokojenie potrzeb armii. Działania wojenne pochłaniają niestety znaczną część bieżącej produkcji oraz importu. Odbija się to na stanie materialnym ludności cywilnej a szczególnie pracującej. Drożyzna wzrasta. Celem ochrony ludzi pracy wprowadzono ruchomą skalę dodatku drożyźnianego. Najeźdźcy zburzyli szereg osiedli pogranicznych. Obecnie po zwycięstwie w Negew zabrano się do ich odbudowy, wcześniej zaś rozpoczęto zakładanie szeregu nowych osiedli rolnych w rozmaitych połaciach kraju.

KULTURA.

Wojna nie zahamowała rozwoju kultury i sztuki, bombardowania nie zmogły ducha narodu. Państwo przejęło z rąk Rady Narodowej Żydostwa Palestyńskiego szkolnictwo powszechne. Czynne są szkoły średnie, społeczne i prywatne. Wyższe uczelnie: techniczne w Haifie oraz ciężko uszkodzony przez działania wojenne uniwersytet w Jerorzolimie kontynuują działalność naukową i pedagogiczną, chociaż przeważająca większość studentów zaciągnęła się do szeregów. Teatry, orkiestra filharmonii, kina, były czynne nawet w okresie nalotów. Pisma poranne poobiednie i wieczorowe są rozchwytywane. Działalność wydawnicza skurczyła się. W okresie budownictwa Państwa ze wzmożoną siłą rozwija się życie polityczne i społeczne. Każda klasa i każdy kierunek polityczny stara się zapewnić sobie jak największy wpływ na ustrój nowego tworu państwowego. Wobec zbliżających się wyborów do Zgromadzenia Narodowego następuje przegrupowanie rozmaitych stronnictw politycznych.

LUDNOŚĆ ARABSKA W IZRAELU.

Na terytorium Państwa Izrael oraz terenach nie okupowanych żyje obecnie około 90 tysięcy Arabów. Nie jest rzeczą łatwą podczas wojny zorganizować życie ludności, której znaczna część brała czynny udział lub sprzyjała wrogowi. Ministerstwo Mniejszości Narodowych dba o potrzeby materialne i kulturalne ludności Arabskiej. Zaopatrzono arabskich mieszkańców Jaffy, Haify i Nazaretu w niezbędne artykuły spożywcze, założono biura pośrednictwa pracy, otwarto szkoły powszechne. Demokratyczne żywioły arabskie otrzymały możność działania, powstały związki zawodowe i spółdzielnie spożywców. Mieszkańcy wsi arabskich mają możność uprawy roli i sprzedaży swych wyrobów. Państwo Izrael wykazało gotowość omówienia sprawy powrotu mieszkańców arabskich na swoje na terytoria w czasie mających nastąpić rokowań pokojowych.

IZRAEL ŻYJE.

Oto dorobek półrocznego istnienia Państwa Izrael, oto bilans pierwszego roku od dnia historycznej uchwały ONZ. Naród Żydowski i jego wierni przyjaciele mogą stwierdzić z głębokim przeświadczeniem PAŃSTWO IZRAEL ŻYJE I ŻYĆ BĘDZIE.

Flota morska Izraela

Gdy do niedawna jeszcze mówiło się o naszej narodowej flocie morskiej miało się na myśli działalność naszych instytucji narodowych w tej dziedzinie. Podobnie, jak we wielu innych, tak i w dziedzinie marynarki, nasze instytucje narodowe musiały wypełniać funkcje, które normalnie sprawuje państwo. Głównym zadaniem, które musiał rozwiązywać Wydział Morski przy Agencji Żydowskiej, było szkolenie żydowskich marynarzy, ponieważ nawet te nieliczne okręty, które należały do firm żydowskich, musiały utrzymywać cudzoziemskie załogi z braku żydowskich marynarzy, żeglarzy i inżynierów i w rzeczywistości nie było żadnych rezerw dla potrzeb wciąż rozrastającej się floty handlowej. Należało młodzieży żydowskiej zaszczepić mentalność morską, podobnie jak przed tym musiało się w niej wzbudzić miłość do ziemi.

Z inicjatywy i przy pomocy Palestyńskiej Ligi Morskiej uruchomiono zakłady szkolące młodzież w dwóch kierunkach: jeden, który dawał wychowankom zasadnicze wiadomości i obycie z morzem, drugi, który przygotowywał kapitanów i inżynierów. W odniesieniu do pierwszego kierunku rozpracowano jednolity podstawowy program naukowy dla wszystkich ochotniczych organizacji żeglarskich. Szkolenie specjalistów technicznych i w dziedzinie nawigacji powierzono Szkole Żeglarskiej w Haifie, będącej filią Technikum haifskiego.

Niezależnie od swojej działalności szkoleniowej Wydział Morski przy Agencji Żydowskiej podjął po wojnie inicjatywę, którą uwieńczył założeniem Palestyńskiego Towarzystwa Nawigacyjnego z kapitałem 500 tysięcy funtów p., do której to sumy Agencja Żydowska wniosła 100000 f. p. Nachszon Sp. z o. o. — 100,000 f. p. a Palestyńska Liga Morska — 25.000 f. p. Pierwszym zadaniem towarzystwa było dostarczenie okrętów, dla śródziemnomorskiej żydowskiej żeglugi pasażerskiej i towarowej, a szczególnie dla przewozu imigrantów. Przeobraziło się ono następnie w Palestyńską Linię „Kedem“, która zawarła spółkę z londyńską firmą Harris i Dixon.

Pierwszym krokiem w działalności „Kedem“ było nabycie własnego wielkiego okrętu, parowca „Kedma“, zdolnego do przewiezienia 254 pasażerów w kabinach pierwszej i drugiej klasy, 375 na pokładzie i ponadto ładunku 400 ton. Z biegiem czasu „Kedma“ zaopatrzyła się w wyłącznie żydowską załogę. Stała się okrętem w pełni tego słowa znaczeniu żydowskim, który w przeciwstawieniu do zagranicznych okrętów obsługujących dotychczas żydowski ruch pasażerski i towarowy łączyły się z Iszuwem nie tylko przez usługi handlowe. „Kedma stanęła całkowicie do usług narodu, wypełniając, wielkie zadania. W przeciągu pierwszego roku od chwili swego wodowania przewiozła 11.000 pasażerów Żydów, a wśród nich 9.000 imigrantów. Tak więc „Kedma“ stała się zarodkiem nowoczesnej handlowej floty żydowskiej.

Doświadczenia obecnej wojny szczególnie utwierdziły nas w przekonaniu, że istnienie żydowskich niezależnych od nikogo okrętów jest dla nas sprawą życiową wagi. Okręty cudzych towarzystw porzuciły nas prawie w pierwszych chwilach wybuchu wojny. Zrodzone w trudnościach i walce państwo Izrael odrazu przystąpiło do zapełnienia wielkiej luki, uwidocznionej dopiero w następstwach, wywołanych formalną zdradą towarzystw okrętowych, wzbogacających się dotychczas na naszym handlu. Zostały podjęte kroki, mające gruntownie zmienić charakter dotychczasowego transportu towarów i pasażerów. Pierwszym było założenie urzędu kontroli nad żeglugą, upoważnionego do kierowania transportem morskim towarów z i do Izraela. Drugim krokiem było sfuzjowanie wszystkich izraelskich właścicieli drobnych okrętów w jedno towarzystwo pod nazwą „Ichud Chewrot Anijot Israeliot“ Zjednoczenie Izraelskich Towarzystw Okrętowych, Sp. z o. o.). Trzecim krokiem było założenie towarzystwa American Israeli Shipping w Nowym Jorku. Wszystkie te kroki okazały się w skutkach pomyślne. O ile bowiem wszystkie statki obce, kursujące z USA i Europy do Izraela wyładowywały, zwiezione przez siebie towary we wszystkich portach rozrzuconych na wybrzeżu Morza Śródziemnego, a czasami nawet w arabskich portach, gdzie je, rzecz zrozumiała, konfiskowano, o tyle okręty, będące własnością Izraela, okręty wynajmowane przez Izrael, lub okręty wynajmowane przez tow. American-Israeli zawijały do naszych portów nawet w czasie największego nasilenia wojny.

Wyprowadzono z błędu obce towarzystwa okrętowe, które przypuszczały, że można będzie przeprowadzić bojkot handlu morskiego Izraela lub że można go będzie traktować lekceważąco, i skłonić po tym do ponownego nawiązania stosunków.

W wyniku ciężkiej sytuacji wojennej, państwo Izrael ugruntowuje swoje pierwsze pozycje na morzu.

W najbliższym czasie będziemy zdolni do przewiezienia przynajmniej połowy naszych imigantów na własnych regularnie kursujących okrętach pasażerskich. Na razie tylko „Kedma“ pływa pod naszą flagą, a „Kedma“ może obsłużyć tylko 10 proc. naszej miesięcznej imigracji, ktora obejmie 10.000 ludzi na miesiąc w przeciągu

(Dalszy ciąg na str. 6-ej)

A. Gelblum
Tel-Aviv

NICANIM WYZWOLONE!

Korespondencja własna

Promienie zachodzącego słońca zaczerwieniły horyzont. Nic nie wskazuje na wczorajszą burzę — na huk armat, szum samolotów i posiew śmierci. Panuje tu teraz spokój. Tylko szczątki ogrodzeń z drutu kolczastego, napisy ostrzegające przed minami i głos żołnierza: „jest to wzgórze 69, jest to obóz Gulis, tu były nasze pozycje, tam stały armaty wroga“ przypominają, co działo się tu niedawno. Długie wykopy łączące poszczególne stanowiska świadczą, że w nich przebywali i z nich strzelali żołnierze Faruka i że z tego miejsca spodziewali się wyruszyć na północ, na podbój całego kraju żydowskiego. W Tel-Awiwie nie zdawano sobie sprawy jak blisko położona była linia frontu, tam sądzono, że nie tylko Negew, ale i Darom znajduje się gdzieś bardzo, bardzo daleko...

W istocie rzeczy Rechowot tworzy granicę Daromu. Gdy mijasz Maasmiję, przypominasz sobie: tędy przejeżdżałeś jadąc do Jerozolimy w tym czasie, gdy w całym kraju nie było jeszcze ani jednego opancerzonego auta, a ochronę stanowił chłopiec i dziewczyna, którzy w zanadrzu trzymali granaty.

W Beer-Towija ziemia pokryta jest zielenią, krowy pasą się na pastwisku, a rolnicy zwożą urodzaj z pola. Było to ostatnie przyfrontowe osiedle, które wiodło żywot „normalny“. Następne osiedle słynne Bejt Daras, przechodziło kilkakrotnie z rąk do rąk, jest zupełnie opuszczone i częściowo zburzone.

W byłym angielskim obozie wojskowym Gulis widać szeregi białych budynków na wschodzie i zachodzie. Są one niemymi świadkami planów strategicznych Brytanii. Tłumaczy to wiele spraw rozważanych w ONZ — dlaczego domagają się tam, abyśmy się wycofali z tej połaci kraju.

Na dwa auta stojące na fatalnej drodze, ładuje się sprzęt i zmęczonych żołnierzy. Miejsce to nie miało żadnych walorów obronnych, nie posiadało żadnych wzgórz — była to zwykła pozycja. Na tej pozycji wytrwali nasi żołnierze wiele dni, nie cofali się, a odpierali natarcie wroga odległego zaledwie o 200 metrów. Dniami i nocami leżeli na tym terenie przyciśnięci do ziemi: wielu z nich padło, wielu odniosło ciężkie rany, żyli bez ciepłej strawy, bez książek i gazet, tylko z myślą o rodzicach i żonach. Widziałem jak opuszczali to miejsce, które było stanowiskiem, które posiada swój numer i swą historię. Dopiero gdy ich towarzysze przegnali wroga daleko na południe i na zachód, opuszczają pozycję, ładują się wraz ze swymi wspomnieniami na auta, a tereny te ogarnia martwa cisza.

Droga piaszczysta pełna głębokich wyrw kończy się i nagle radość zwycięstwa wypełnia serca: znajdujemy się na szosie, świetnej szosie asfaltowej, łączącej Azę z Riszon-Lecijon. Nie koniec na tym — równolegle do niej biegną tory drogi kolejowej Kantara — Rechowot. Były to najważniejsze drogi komunikacyjne wroga, który zajął je jeszcze w maju i do tego czasu dzierżył je.

Wszystko to znajduje się obecnie w naszym ręku. Kroczysz na tym obszarze z radosnym uczuciem: wszystko to nasze.

Z tego miejsca gołym okiem widzisz Nicanim. Po jednej ze stron torów rozpościera się drugi niegdyś obóz wojska angielskiego. Dachy domów zostały rozebrane przez Arabów, po odejściu Anglików, a na ścianach widnieją liczne ślady kul. W pobliskiej Azie roiło się od tanków, armat i wojska egipskiego zaopatrzonego w nowoczesną broń brytyjską — a w obozie w tym czasie znalazła się mała garstka młodzieży żydowskiej uzbrojona w małe steny. Niemożliwa była obrona w tych warunkach i nadszedł rozkaz odwrotu. A wówczas tanki egipskie wyruszyły na północ, zajęły obóz skąd bombardowały osiedle Beer-Towija. Tym sposobem małe Nicanim sąsiadujące z obozem ze wschodu, a okupowaną szosą od zachodu, znalazło się w potrzasku.

Obecnie w potrzasku znajdują się inni.

Drobne osiedle Nicanim napełnia mię zdumieniem. Czym się właściwie chcieli bronić? Zaledwie dwa budynki murowane, kilka małych baraków i parę zburzonych bloków. Nawet budynki ocalałe z pogromu stoją puste. Nacisk wroga był potężny: tanki burzyły pozycje, samoloty bombardowały z góry. Czy należy się dziwić, że po beznadziejnej walce (wiem z czego się składało uzbrojenie armii Izraela w owym czasie) — Nicanim musiało ulec 8 lipca? Była to jedyna wioska, która uległa Egipcjanom. Inne pnnkty zdążyły się wryć w ziemię. Nicanim nie zdążyło się ukryć pod ziemią, a na powierzchni nie byli w stanie wytrwać. Sto dwudziestu młodych mężczyzn i kobiet wpadło w niewolę egipską. Lecz obecnie znowu chorągiew biało- niebieska powiewa tutaj na wieży domu, ściany którego częściowo zburzone są przez bomby, schody połamane, a pokoje zniszczone. Pobici zaś Egipcjanie z pobliskiego Migdal widzą ten sztandar — czy wysnują z tego odpowiedni wniosek?

„Poprzedniego dnia Egipcjanie postanowili zwęzić kocioł, który ciągnął się z Aszdod na południu aż do Migdal, i wszystkie swe siły ewakuowali z Aszdod, a myśmy się zajęli tę mieścinę i wrócili do Nicanim“, opowiada żołnierz.

Zwiedzam jeden z nielicznych ocalałych domów. Jest to typowo kibucowy budynek o niedługim korytarzu łączącym poszczególne pokoje. Wszędzie pusto, widzę tylko jak szczur szybko ucieka do swej kryjówki. Wyglądam oknem i widzę kontury statku. Jest to słynny statek maapilim „Szabtaj Łozinski“, który przywiózł niegdyś setki olim. Dziwne zachodzą zmiany. Żołnierz, który mię oprowadzał, oparł się o karabin i rzekł: „w ów dzień aresztowali mię Anglicy, należałem bowiem do grupy ludzi, starających się ukryć nowoprzybyłych“. Dziś nie ma już w kraju Brytyjczyków, ich poplecznicy pierzchli, a dawny aresztant żydowski w mundurze Cwa Hagana stoi oparty o karabin swój!

Ostrożnie kroczę po częściowo zburzonych schodach. Z balkonu widzę ogród: drzewa ocalały, wymagają tylko pielęgnacji i wody, i znów zakwitną. Nawet młode cytryny oparły się zwycięsko burzy wojennej. Zwiedzam inne pokoje — pustka. Wszystko co niegdyś w nich było, zostało splądrowane. Lecz cóż to? Czytelnia! Na podłodze leżą spalone i rozdarte szczątki książek hebrajskich. Zaledwie kilka książek ocalało z pogromu. Na jednej z nich przeczę: „Nicanim, osiedle Hanoar-Hacijoni“. Zachowamy tę książkę na pamiątkę. Na ścianie widzę napis arabski: „al nacar lila salm“, co oznacza — poprzez wojnę do zwycięstwa. Nagle zauważyłem stronę książki z wierszem Ch. N. Bialika. Jakże symboliczną wymową mają słowa poety: „Nowy dom zbudujesz, inny szałas wzniesiesz“.

Istotnie, żony mężów znajdujących się w niewoli, zamierzają wrócić do Nicanim by zrealizować prorocze słowa poety.

Zbrojne ramię narodu — Cwa Hagana Leisrael daje nam pewność, że Nicanim zostanie odbudowane i wieść będzie żywot spokojny.



Pustynny Negew zakwita życiem

M. Brasławski

POZNAJMY NEGEW!

W przeciągu ostatnich lat powstał cały szereg planów rozwinięcia tego pustynnego kraju nawodnienia i zbudowania źródeł taniego, „białego węgla“. Plany te dotychczas nie zostały ujawnione i są na razie tajemnicą państwową. Należy przypuszczać, że żaden z tych planów nie zostanie zatwierdzony w swojej całkowitej formie i koncepcji, tak jak to przewidywali ich autorzy. Państwo żydowskie wybierze z każdego z nich to, co najlepsze i najpożyteczniejsze i opracuje plan syntetyczny, jednolity. Aby dać czytelnikowi pojęcie o perspektywach Palestyny wogóle i Negewu w szczególności, tak, jak się one zarysowują w wyżej wymienionych planach, zatrzymamy się pokrótce na dwóch z pośród nich — na planie Laudermilka i na planie „źródeł“, którego autorem jest inżynier Blass. Plan wice - dyrektora departamentu ochrony gruntów Stanów Zjednoczonych, Laudermilka, opiera się na jednoczesnym uprzemysłowieniu i nawodnieniu kraju. Według tego planu, który został opublikowany w swych ogólnych zarysach, dolina Jordanu zawiera dość wody dla nawodnienia całej doliny od północy do południa i ponad to 520 tysięcy dunamów ziemi, nie wchodzących w skład doliny. W niżej położonych miejscach doliny Chule woda będzie mogła być rozprowadzona bez pomocy maszyn, dzięki sile ciężkości. Ale poczynając od środkowego biegu Jordanu i dalej na południe woda będzie pędzona przez maszyny. Tania energia elektryczna, potrzebna do rozprowadzania wody poza obrębem doliny Jordanu i nieodzowna dla uprzemysłowienia kraju, będzie wytwarzana przez przekopany sztuczny kanał, w którym woda będzie opadała na pochyłej wysokości 400 metrów i który połączy Morze Śródziemne z Morzem Martwym.

Przez kanał ten, który weźmie początek w zatoce haifskiej, będzie przepływało 100000 metrów sześciennych wody na godzinę,. Zostanie ona wykorzystana jako siła napędowa dla stacji elektrycznych położonych nad kanałem. W ten sposób możliwe będzie wyprodukowanie miliarda kilowatów energii elektrycznej w przeciągu roku. Zdaniem Laudermilka będzie to energia dostateczna dla pędzenia wód Jordanu i pozostałych wód gruntowych i dla przemysłu, który będzie mógł zatrudnić milion robotników. Laudermilk utrzymuje, że dolina Jordanu nadaje się do realizowania jednego z najgigantyczniejszych planów irygacyjno - energetycznych na świecie. Wykonawcy planu unikną szeregu trudności, z którymi musieli się zetknąć realizatorzy podobnych przedsięwzięć w Ameryce i w innych częściach świata, gdyż techniczne problemy, związane z planem są w tym wypadku stosunkowo nietrudne, a nieodzowne środki finansowe nie są zbyt wielkie. Tania energia elektryczna umożliwi decentralizację przedsiębiorstw przemysłowych w kraju i przeniesienie niektórych z nich do Negewu. Plan Laudermilka przewiduje budowę tam, zatrzymujących wodę deszczową i odniesioną z zalewów w dolinach i ze strumyków górskich. Będzie to miało na celu zużycie tych wód dla nawodnienia i zapobieżenie szkodliwej erozji. Poza tym plan obejmuje budowę wielkich rezerwuarów wodnych, wykorzystanie wód podskórnych i wód Jarkonu, radykalne środki uprawy roli przy zużyciu małej ilości wody, zalesienie wielu obszarów, nie nadających się pod uprawę roli i na pastwiska i wynikłe stąd wzbogacenie zasobów budulcowych i opałowych kraju, i wreszcie eksploatację bogactw naturalnych: metali, minerałów, kopalin itd.

Również plan towarzystwa irygacyjnego „Histadrutu“ jest oparty na wykorzystaniu zasobów wodnych kraju i na stworzeniu taniego źródła energii elektrycznej w postaci kanału, łączącego Morze Śródziemne z Morzem Martwym. We wielu jednak szczegółach różni się zasadniczo od planu Laudermilka. Warto zatrzymać się nad nim bliżej, gdyż w ten sposób wytworzymy sobie pojęcie o skarbach wodnych kraju.

Według obliczeń, opartych na badaniach Oddziału Meteorologicznego przy Uniwersytecie Hebrajskim i „Wydziału Wodnego“ przy Agencji Żydowskiej znajduje się w zachodniej Palestynie półtora miliarda metrów sześciennych wody podskórnej (gruntowej), około dwóch miliardów i stu milionów m. sześciennych wody rzecznej i źródłowej i 700 milionów m. sześciennych wody z zalewów zimowych, razem 4 miliardy i 300 milionów m. sześc. Obszar, nadający się do nawodnienia wynosi na terenie całej zachodniej Palestyny, po dokładnym obliczeniu 8 milionów dunamów. Ilość wody, nieodzownej dla nawodnienia jednego dunama ziemi nie jest jednakowa dla każdego gruntu. Zależy to od rodzaju gleby, od parowania terenu, od deszczów i wielu innych czynników. Ogólne jednak obliczenie wskazuje na to, że 4 miliardy i 300 milionów m. sześc. wody wystarczy dla nawodnienia 8 milionów dunamów ziemi.

Utrzymuje się, że obszar, nadający się do nawodnienia w Negewie wynosi 2 miliony 200 tysięcy dunamów. Dla nawodnienia jednego dunama potrzeba 500 m. sześc. wody rocznie. To znaczy, że dla nawodnienia Negewu, od okolic Ber - Szeba aż do Rewiwimes - Ludż potrzeba 1 miliarda i 100 milionów m. sześc. wody rocznie. Źródłami, z których można zaopatrzyć Negew w wodę, są: woda gruntowa z niziny nadbrzeżnej Tel - Awiw - Rafiah, którą ocenia się na 200 milionów m. sześc. rocznie. 2) Jarkon przy Tel-Awiwie ze swoimi 150 milionami m. sześc. rocznie. 3) dolina Jordanu z 500 milionami rocznie, 4) woda deszczowa z gór, która również zostanie skierowana do Negewu — 400 milionów m. sz. — razem 1,4 miliarda m. sz., a więc o 150 milionów więcej, aniżeli potrzeba północnemu Negewowi. Ten nadmiar wody zostanie skierowany do południowego Negewu, jeżeli będzie potrzeba, albo pokryje deficyty wody w innych częściach kraju.

Negew zostanie nawodniony i uprawiony stopniowo, przez zastosowanie wody z wyżej wspomnianych źródeł, przede wszystkim ze źródeł bliższych, jak to się już obecnie czyni w Nir - Am i Gewer - Am. Następnie wzniesione zostaną tamy i rezerwuary dla przechowania wody z wylewów w samym Negewie, a następnie wody z wylewów górskich. W dalszym stadium nastąpi przekopanie niziny nadbrzeżnej celem wydobycia na powierzchnię wody podskórnej, a w końcu dopiero rozpocznie się przeprowadzanie wody z doliny Jordanu.

Przy realizacji powyższych planów zostanie zatrudniona i odniesie z niej korzyści cała ludność kraju. Można żywić nadzieję, że żydowskie i arabskie państwa będą współpracowały w tej dziedzinie. Jeżeli założymy, że 25 dunamów ziemi, nadającej się do nawodnienia lub 500 dunamów ziemi zalesionej w wyżynnych miejscowościach, nie nadających się pod uprawę, będzie stanowiło jednostkę rolną dla rodziny— dochodzimy do wniosku, że tylko w północnym Negewie będzie się mogło osiedlić około 400 tysięcy ludzi.

Nietylko jednak „samym chlebem żyje człowiek“. Trzeba w Negewie rozwinąć przemysł i wykorzystać specjalne położenie geograficzne między Morzem Śródziemnym i Morzem Czerwonym i założyć tam miasta, które będą ośrodkami administracyjnymi i kulturalnymi, miasta, które gospodarczo oprą się o wieś i będą ją również podtrzymywały. Wszystkie te czynniki mogą w sumarycznym rezultacie ogromnie podnieść chłonność ekonomiczną Negewu, który zgodnie z uchwałą Narodów Zjednoczonych włączony został w granice państwa żydowskiego.

Abraham Rosenman

W pierwszą rocznicę historycznej uchwały

Dnia 2 listopada minęła zupełnie niespostrzeżenie 31-a rocznica deklaracji Balfoura. Staje się to zrozumiałe, jeśli uwzględnimy że dnia 29-go tegoż miesiąca mija pierwsza rocznica deklaracji ONZ. W związku z tymi właśnie dwiema rocznicami listopadowymi nasuwa się samo przez się pewne porównanie. Między uchwałą ONZ z 29 listopada 1947 r., a listopadową deklaracją Balfoura zachodzą bowiem równie istotne podobieństwa, jak i różnice.

Zarówno zgoda na utworzenie siedziby narodowej żydowskiej w Palestynie, wyrażona przez Balfoura w imieniu „Rządu Jego Królewskiej Mości“, jak i uchwała o utworzeniu w części Palestyny państwa żydowskiego, przyjęta kwalifikowaną większością głosów w ONZ, przy histerycznym niemal sprzeciwie przedstawicieli „Rządu Jego Królewskiej Mości“, były każda w swoim czasie poważnym osiągnięciem politycznego syjonizmu. W wypadku deklaracji Balfoura Anglia, zaś w Lake Succes większość narodów, które za tą uchwałą głosowały, lub ściślej mówiąc, czynniki, sprawujące w ich imieniu władzę w ONZ, nie były już niemal nazajutrz po przyjęciu tej uchwały, zainteresowane w realizowaniu naszych aspiracji w Palestynie. Aspiracje te, bowiem nie tylko że nie leżały na linii ich interesów, ale pozostawały z nimi w rażącej sprzeczności. Ani też Anglia, ani też większość narodów, które głosowały ze uchwałą ONZ nie miały żadnego celu w popieraniu ruchu syjonistycznego.

W obu wypadkach, w następstwie naturalnego rozwoju wydarzeń, naród żydowski, pod kierownictwem swej awangardy — Organizacji Syjonistycznej musiał sam realizować uchwały, których rzekomi ich twórcy nie tylko, że nie mieli najmniejszej ochoty urzeczywistniać, ale czynili wszystko, aby do tego nie dopuścić. Różnica między sytuacją zaistniałą po mętnej deklaracji Balfoura, a jasno sprecyzowanej uchwale ONZ polega również i na tym, że podczas naszego konfliktu z władzą mandatową, który odrazu przybrał charakter konfliktu strukturalnego, władzę w kraju dzierżył w swych rękach mandatariusz angielski, a my musieliśmy zwalczać go na każdym kroku. Po zeszłorocznej uchwale ONZ, władzę ujął w swe ręce prawowity gospodarz — naród żydowski, który też wyłonił swój rząd, a wszystkim niezadowolonym z tego stanu rzeczy, nie pozostało nic innego, jak protestować i organizować przeciwko nam zbrojną agresję. Protesty potraktowaliśmy mniej więcej tak samo, jak Anglia swego czasu traktowała krzyk rozpaczy naszego znękanego narodu, a na agresję przeważających sił nieprzyjacielskich, dała odpowiedź nasza Armia.

W tym tkwi istota różnicy między deklaracją Balfoura a uchwałą ONZ. Jeżeli tak się stało, to mamy to do zawdzięczenia przede wszystkim dwom istotnym faktom:

1. W okresie lat 30, jakie dzielą deklarację Balfoura od uchwały w Lake-Succes, naród żydowski nie ograniczył się tylko do protestów. Nie zważając na poważne trudności i przeszkody, w rodzaju rasistowskich ograniczeń, i wprowadzanych przez władzę mandatową, prawdopodobnie również w imię wziętego na siebie zobowiązania, że „Rząd Jego Królewskiej Mości“ odnosi się życzliwie do stworzenia narodowej siedziby w Palestynie dla narodu żydowskiego, (national home for the Jewish people) i uczyni największe wysiłki, aby wykonać to zadanie“. — naród żydowski, pod kierownictwem Ruchu syjonistycznego, prowadził swe wielkie dzieło odbudowy kraju. Dzięki temu też zaistniał w Palestynie taki stan rzeczy, że przeciw nam i naszej woli Anglia sprawować władzy nie mogła, bez stosowania brutalnych metod.

Naród żydowski stworzył w Palestynie bazę materialną, umożliwiającą przyjęcie uchwały z 29 listopada, a co ważniejsze, stworzył warunki aby po 29 listopada mógł przyjść dzień 14 maja — historyczna data proklamacji Państwa.

2. Przez postawienie zagadnienia Palestyny na forum ONZ nasza najżywotniejsza sprawa przestała być przedmiotem targów między nami, a gospodarzem angielskim, a stała się problemem międzynarodowym w układzie stosunków na świecie, jaki zaistniał po rozgromieniu przez Związek Radziecki hitlerowskiego faszyzmu. W głębokim odczuciu słuszności naszej sprawy ZSRR oraz kraje demokracji ludowej a wśród nich na pierwszym miejscu Polska, w zrozumieniu, że walka nasza o samodzielność jest odcinkiem walki o sprawiedliwość dla wszwstkich narodów świata, poparły nasze dążenia. W dalszym rozwoju wypadków, który obnażył zupełnie obłudę i fałsz imperialistów i ich popleczników, Związek Radziecki, Polska i inne kraje demokracji ludowej stanęły twardo na gruncie raz przyjętej uchwały, a tym samym w niwecz zostały obrócone, wszystkie jawne i tajne zakusy naszych przeciwników. Dana nam została możliwość stworzenia w Izraelu tego stanu rzeczy, jakiego obecnie jesteśmy świadkami.

Charakterystyczną różnicę między uchwałą ONZ a deklaracją Balfoura, stanowi fakt, że w miejsce mętnych, angielskich sformułowań zawartych w deklaracji, uchwała z 29 listopada jest jasno sprecyzowanym planem, określającym z całą dokładnością sposoby i daty realizacji poszczególnych etapów. Uchwała ta jakkolwiek we wielu istotnych szczegółach została zupełnie zmieniona, stanowiła jednak podstawę dla wszystkich naszych (jak również i arabskich) poczynań. Do dnia dzisiejszego jest ona punktem wyjściowym dla toczonej przez nas walki politycznej na forum międzynarodowym, mimo, że nie uważamy jej za doskonałą.

Już w pierwszym okresie jej realizacji uległ dość istotnemu przesunięciu ustalony w Lake Succes kalendarz. Ewakuacja brytyjskiej armii okupacyjnej nastąpiła na jeden miesiąc przed przewidzianym w uchwale terminem, wygaśnięcie mandatu nastąpiło na 2 i pół miesiąca przed ustaloną w Lake Succes datą. Przyśpieszenie tych dat spowodowane przez okupanta w nadziei, że po wycofaniu się władzy mandatowej wytworzy się w kraju anarchia, a w najlepszym razie próżnia, której żydowskie instytucje skazane na improwizację, nie zdołają zapełnić, spowodowało, że uległ również przyśpieszeniu o cztery i pół miesiąca termin, przewidziany w uchwale ONZ na powołanie a właściwie według uchwały, na nominację przez ONZ tymczasowego Rządu państwa żydowskiego. Proklamacja Izraela w dniu 14 maja i utworzenie w tym dniu (zamiast nominawanego przez ONZ) Rządu, który mniej więcej odpowiada układowi sił politycznych w Izraelu, objęcie władzy w kraju i wprowadzenie w miejsce anarchii i chaosu pozostawionego przez okupanta, ładu i porządku, spowodowały, że my zrealizowaliśmy uchwałę której ONZ nie chciała, a w najlepszym razie nie miała siły, urzeczywistnić. Nie potrafiła ona również powstrzymać swoich członków Anglię i kraje Ligi Arabskiej od działania wbrew jej uchwale i podrywania znaczenia i autorytetu ONZ.

Istniejący od 15 maja mimo koncentrycznego, wspomaganego przez imperializm brytyjski ataku 6-ciu krajów arabskich, Izrael jest rezultatem zdecydowanej woli i siły narodu żydowskiego. Zdobyliśmy naszą samodzielność krwią naszych bohaterów, ukształtowaliśmy pracą naszych chaluców, uformowaliśmy wysiłkiem zjednoczonego narodu żydowskiego. Objęcie władzy w całym kraju stało się możliwe dzięki żmudnym i bardzo dokładnym pracom przygotowawczym przeprowadzonym przez instancje Organizacji i Iszuwu.

Entuzjastyczne przyjęcie z jakim spotkała się w całym świecie żydowskim uchwała ONZ spowodowane zostało tym, że mowa jest w niej o państwie. To też entuzjazm wywołany tym słowem przyćmił fakt, że uchwała ONZ przeprowadziła podział kraju, ustalając granice o nieregularnym wyglądzie, zaś co najboleśniejsze dla każdego z nas, czyniąc z Jerozolimy strefę neutralną i międzynarodową.

Nasze kierownictwo polityczne, które z podziwu godną energią i poświęceniem pracowało w owych decydujących dniach, było zmuszone pójść na najdalej idące kompromisy, aby wykazać swą dobrą wolę rozwiązania problemu palestyńskiego, nawet kosztem żywotnych interesów narodu.

Realizacja uchwały ONZ opierała się na podstawowym założeniu, że będzie ona wprowadzona w życie na drodze pokojowej, że między mającymi powstać dwoma państwami żydowskim i arabskim, będzie istniała unia gospodarcza. Rzeczywistość stworzyła nam jednak zupełnie odmienne od projektowanych warunki, dlatego też nie mogą być utrzymane, ustalone w Lake Succes linie graniczne.

W sprawie Jerozolimy pod wpływem niezwykle silnego nacisku świata chrześcijańskiego, postawione wobec ciężkiej alternatywy. Kierownictwo nasze zgodziło się na ustalenie w Jerozolimie strefy międzynarodowej. Władza międzynarodowa nie została jednak w Jerozolimie utworzona i wyłącznie dzięki heroizmowi żydowskich obrońców nie dostała się Jerozolima pod panowanie arabskie. W rezultacie wynikłych zmian mieliśmy już nawet (zresztą później zmieniony) projekt włączenia całej Jerozolimy do państwa żydowskiego. (Pierwszy plan Bernadott,a). W obliczu więc takiej sytuacji nie może być mowy o utrzymaniu odnośnie Jerozolimy uchwały przyjętej w Lake Succes.

Uchwała ONZ przewidziała utworzenie w części Palestyny państwa arabskiego związanego unią gospodarczą z Izraelem.

Dotychczas takie państwo nie zostało utworzone natomiast od pewnego czasu lansowana jest myśl przyłączenia arabskiej części do jednego z już istniejących sąsiednich państw arabskich. Chodzi tu mianowicie o państwo wiernego sługi Anglii, Abdulli. Rzecz jasna, że Izrael pragnący nawiązać jak najlepsze stosunki z zamieszkującymi Palestynę Arabami nie może dopuścić, aby u jego granic imperializm angielski tworzył swoje bazy strategiczne, których zadaniem jest siać niepokój i wzniecać wzajemną wrogość na Bliskim Wschodzie. Przyłączenie terenów arabskich do Transjordanii zmusiłoby nas do przebywania w warunkach pogotowia wojennego, a przy tym zniweczyłoby suwerenność naszego państwa uniemożliwiając jego rozwój gospodarczy. Interesy narodu żydowskiego, jak i interesy zamieszkującej Palestynę ludności arabskiej wymagają wykonania bez żadnych przeinaczeń uchwały ONZ odnośnie utworzenia dwu państw.

Na obszarze przeznaczonym na utworzenie państwa żydowskiego zamieszkiwało ponad 600.000 Żydów i ok. 500.000 Arabów, Przed proklamacją państwa, ulegając krzykliwej propagandzie angielskiej, która chciała wywołać współczucie dla Arabów nazewnątrz, a pewnego rodzaju próżnią gospodarczą wewnątrz Izraela, ok. 400.000 Arabów opuściło kraj.

Rzecz jasna, że my, Żydzi, którzy tyle nacierpieliśmy się w różnych krajach świata, jako mniejszość narodowa, musimy stworzyć w Izraelu wzorowe warunki bytowania dla mniejszości. Jest to kwestia etyki, honoru, a także i rozumu politycznego.

Dla około 100.000 Arabów, którzy zostali w kraju warunki takie zostały utworzone.

Co się tyczy Arabów, którzy w wyniku propagandy angielskiej podczas trwania i pod opieką mandatu opuścili kraj, Rząd Izraela oświadczył, że nie może być mowy o powrocie uciekinierów w okresie trwania wojny. Całokształt tego problemu powinien stać się cząstką warunków pokojowych.

Gdy piszemy te słowa znowu sprawa Palestyny znajduje się na forum ONZ w Radzie Bezpieczeństwa i Komisji Politycznej. Pierwsza rozważa projekty następcy Bernadott'a odnośnie przerwania działań wojennych, druga projekt Bernadotte'a w sprawie zasadniczego rozwiązania problemu. Wiemy jaki jest plan Bernadotta. Wiemy również, że był on już znany w Londynie zanim go poznał jego rzekomy autor. Wymownym i jasnym jest też dla nas fakt, że delegat brytyjski, który tak bardzo pragnął uniknąć wprowadzenia siłą w życie uchwały z 29 listopada, obecnie zaproponował użycie siły dla realizacji planu Bernadotte'a.

Przy całym naszym tak głębokim i ciągłym przeżywaniu każdej kwestii dotyczącej bytu Izraela, przyznać jednak musimy, że nie przywiązujemy już teraz tak nadzwyczajnej wagi do obrad toczących się w Palais Chaillot w Paryżu, jak to miało miejsce ubiegłego roku o tej porze, kiedy dla każdego z nas najbardziej interesującą kwestią był mechanizm głosowania międzynarodowej Organizacji.

Obecnie wiemy, że los nasz, tak jak los każdego niezależnego narodu, nie rozstrzyga się w grach i gierkach dyplomatycznych.

Los naszego narodu i państwa rozstrzygnie się na polach walk, użyźnionych i okupionych krwią naszych bohaterskich obrońców i im będzie Izrael zawdzięczał swe istnienie i niepodległość.

Sz. Zewuloni
Tel-Aviv

Przed wyborami do Konstytuanty

Korespondencja własna

Wkrótce przeprowadzony zostanie powszechny spis obywateli państwa Izrael. Każdy mieszkaniec państwa zostanie wciągnięty do spisu, co umożliwi zarazem sporządzenie list wyborców do zgromadzenia Ustawodawczego. (Rejestracja, jak już wiadomo została odroczona w związku z sytuacjąwojenną. — przyp. red.)

Nasuwa się wątpliwość, czy rzeczywiście tak krótki okres czasu wystarczy dla dokonania wszystkich przygotowań, czyniących zadość procedurze wyborczej. Materiał ewidencyjny nie będzie gotów na czas. Terminy w rozplanowanym kalendarzu są ograniczone do minimum. a przytym Rada Narodowa nie wkazuje zbytniego pośpiechu w zatwierdzeniu ordynacji wyborczej. Debaty nad tą kwestią, zapoczątkowane na ostanim posiedzeniu Rady, przewlekały się i zostały po wysłuchaniu orzeczenia min. spraw wewnętrznych Izaka Grynbauma odroczone do przyszłego tygodnia. Na porządku dnia znajduje się wiele spraw, domagających się rozwiązania. Szczególnie sprawa przyznania prawa wyborczego imigrantom z Cypru — na co rząd wyraził tylko sprzeciw formalny, — wywoła silną dyskusję, i należy wątpić, czy na najbliższym posiedzeniu uzyskana zostanie zgoda w odniesieniu do wszystkich punktów, wokół których potoczy się dyskusja a bez niej wszak niemożliwe będzie zatwierdzenie ordynacji wyborczej.

Na razie Iszuw poddał się już niepodzielnie panowaniu gorączki przedwyborczej. Nie może jej bowiem ostudzić okoliczność, że wybory nie odbędą się w grudniu. Jeżeli nawet odbędą się w styczniu lub w lutym — dzieli nas od nich w każdym razie czas b. krótki. Niema teraz zagadnienia w Iszuwie, które możnaby było wyjaśnić samoistnie, bez powiązania z oczekującymi nas wyborami. Spór w sprawie podatku dochodowego, sprawa Palmachu, przepisy o cenzurze wojskowej, wszystko to stanowi preludium do wielkiej gry wyborczej. Ma ono na celu pozyskanie szerokich rzesz wyborców. Partie rozstrzygają teraz wszelkie kwestie pod kątem widzenia ilości głosów, które ewentualnie w taki sposób można będzie zdobyć. Gdy wychodzisz w jakikolwiek dzień tygodnia na ulice Tel-Awiwu, uderza cię mnóstwo wielobarwnych plakatów, krzyczących olbrzymimi napisami szczelnie pokrywającymi mury.Oto wzywają cię na wiec pod hasłem: „w obronie obrońców“ — w sprawie Palmachu. „Władza narodu czy władza klasy?“ — charakterystyczne, że tym pytaniem afiszuje się skrajna prawica. „Precz z obozami koncentracyjnymi w kraju“ — krzyczy Partia Wyzwolenia (legalne pozostałości Irgunu — przyp. red.) Plakaty są drukowane w hebrajskim i tłumaczone na języki obce. Czego się nie robi dla zdobycia popularności wśród mas? Rekord na tym polu pobiła Partia Wyzwolenia, puszczając ogłoszenie w sprawie rejestracji aż w siedmiu językach (na wyróżnienie zasługuje zwłaszcza jęz. angielski).

Do walki wyborczej stanie 6-7 list wielkich i jeszcze kilka list reprezentujących małe ugrupowania. Z największymi listami wystąpią lewicowe: Mapam i Mapaj, Ogólno-syjonistyczna Partia Progresywna, prawicowe: Partia Wyzwolenia, Ogólni Syjoniści „B“, Zjednoczone Mizrachi. Dotychczas nie wiadomo, czy stronnictwa religijne wystąpią wspólnie, czy też Aguda i Mizrachi pójdą osobno. Małe listy reprezentują komunistów, sefardyjczyków i inne partie o znikomej liczebności. Największą i najzaciętszą walkę stoczą pomiędzy sobą partie wielkie, a głównym terenem będą nowoprzybyli imigranci i żołnierze, dwa sektory skupiające wielki odsetek wszystkich głosujących. W historii Iszuwu żydowskiego w Palestynie nie odbyła się dotychczas walka wyborcza w której brałoby udział 350-400 tysięcy ludzi. Każda partia będzie usiłowała zapisać na swoje konto wielkie osiągnięcia polityczne i wojskowe. Każda postara się wykazać, że właśnie dzięki niej doszliśmy do obecnego stanu rzeczy w tych dwóch fundamentalnych dziedzinach państwowości. „Mapaj“ twierdzi, że dzięki Ben Gurionowi Armia Izraela kroczyła od zwycięstwa do zwycięstwa, że on zorganizował tę armię i opracował jej plany, Szertok wywalczył deklarację Narodów Zjednoczonych i że wogóle Mapaj była pierwszą, która na czoło swego programu postawiła walkę o samodzielne państwo. Tylko płytko myślący wyborca da się pociągnąć hasłami takimi. Czy wszystkie zdobycze i zwycięstwa nie są dorobkiem całego narodu? Czy nie walczy cały naród, wszystkie jego klasy i warstwy? Wiadomo przecież, że tylko wspólny wysiłek syjonizmu i żydostwa światowego, doprowadził w rezultacie do historycznej uchwały. „Mapam“ poprowadzi swoją kampanię jak widać w trzech kierunkach: — 1) Sprawa Palmachu. Jeżeli atutem „Mapaju“ jest wojsko, to Mapam“ trzyma się mocno Palmachu. Stąd cały alarm powstały dokoła sprawy rozwiązania tej formacji, jakkolwiek trudno uwierzyć, że minister bezpieczeństwa we wszystkim, co uczynił w tej sprawie dotychczas, kierował się jedynie dobrem całego narodu, bez jakichkolwiek intencji politycznych. Palmach wsławił się niezmiernie w Iszuwie. Wszak to on a nie kto inny ocalił Jerozolimę, otworzył nową drogę, zdobył Safed, zdobył Ramleh i Luddę, był tym, który pierwszy przebił się w Negewie. Tak samo byłoby jednak błędem uważać to wszystko za zdobycz jednej tylko partii. Szczególnie w czasie ubiegłego roku zaciągnęły się do Palmachu tysiące nowych imigrantów, a wśród nich pokaźny odsetek „Hanoar Hacijoni“, młodzieży ogólno-syjonistycznej.

„Mapam“ postara się wyzyskać niedociągnięcia obecnego rządu na odcinku ekonomicznym, obarczając winą za stan rzeczy rząd, aczkolwiek dwaj przedstawiciele tej partii zasiadają w gabinecie. Lista czy też listy religijne wystąpią jako bojownicy religii w Izraelu i będą się domagali wprowadzenia ustawodawstwa Tory do ustawodawstwa państwowego. Stronnictwo mieszczańskie, z kolei, przypuszczalnie zwróci się do warstw posiadających i przyrzeknie im nie dopuścić do władzy robotników, obieca zmniejszyć podatki kupcom, importerom, właścicielom nieruchomości i przemysłowcom. W ogólnych hasłach jest to wyraziciel treści wybitnie klasowej, tendencji skierowanych przeciwko robotnikom i zachęcająco korzystnych dla mieszczaństwa. Zrozumiałe, że w swojej agitacji zaatakuje kolonizację pracowniczą, spółdzielczość itp. Znawcy sytuacji politycznej nie prorokują jednak ugrupowaniu temu więcej niż 10.000 głosów „Partia Wyzwolenia“ zechce zainkasować dorobek swojej pracy podziemnej. Twierdzi ona, że tylko i wyłącznie jej bojownicy wypędzili Anglików i neguje jakiekolwiek inne czynniki. Polityka wewnętrzna tej partii oparta na programie czysto faszystowskim i metody jej propagandy są wierną kopią faszyzmu europejskiego. Jej stan posiadania ogranicza się wyłącznie do grup Żydów wschodnich. W pozostałych częściach Iszuwu nie cieszy się odrobiną popularności. Dla jej agitacji przedwyborczej puszczono w ruch znaczne zasoby pieniężne.
Okazuje się, że z dawnych „dobrych czasów“ pozostały jeszcze niektóre „złote okruchy“.

Niedawno powstała ogólno-syjonistyczna Partia Progresywna rozwija swoją działalność organizacyjną, która jest zarazem działalnością przedwyborczą. Partia ta zrzesza w swoich szeregach robotników miejskich i wiejskich, ludzi z kwuc i osiedli kolektywnych, drobnych chłopów z Szaronu i wsi niemieckich, inteligencję pracującą i znaczny odłam urzędników państwowych, kupców,

(Dalszy ciąg na str. 8-ej)

Problemy budowlane Izraela

Cały szereg różnorodnych czynników wywiera decydujący wpływ na warunki ruchu budowlanego. Należą do nich w pierwszym rzędzie transport, materia.y budowlane, siła robocza i kredyt.

Wymogi wojny w Erec spowodowały wycofanie większości środków transportowych z obiegu prywatnego. Fakt ten wydatnie podziałał na przemysł budowlany, dla którego niezbędna jest wielka ilość środków transportu dla przewożenia budulca. Zwłoka w przewozach lub całkowite przerwanie dostaw wywierają wpływ hamujący na przemysł, a poza tym przyczyniają się do znacznego wzrostu cen materiałów budowlanych. Wymienione czynniki, spotęgowane brakiem najniezbędniejszych maszyn budowniczych jak: traktory, strugarki itp., które stają się konieczne w działaniach wojennych, spowodowały całkowity zastój w budownictwie dróg cywilnych. Ponieważ przemysł budowlany uległ ograniczeniom jeszcze z innych powodów, można utrzymywać, że skutki, wywarte przez problem transportu na budownictwo domów wyrażaję się jedynie w podskoczeniu cen materiałów budowlanych i częściowym — lecz nie w całkowitym zahamowaniu prac budowlanych.

Skutki trudności, powstałych w transporcie zamorskim, dotychczas nie dały się zauważyć, ponieważ skartelowany rynek budowlany miał do swojej dyspozycji dostatecznie wielkie zasoby importowanych materiałów budowlanych. Tym nie mniej, problem materiałów stanowi dość poważny czynnik wzrostu cen i wynikającego stąd skurczenia się aktywnych możliwości w dziedzinie budownictwa.

Pokaźna ilość materiałów jest nie tylko trudna do przewożenia, ale i niesposób się w nie zabezpieczyć. Przez pewien czas bitumen (smoła ziemna) znikł całkowicie z rynku a zapasy zostały zarekwirowane dla celów wojskowych. Ostatnio sytuacja polepszyła się w pewnej mierze, mogą jednak powstać nowe trudności, ponieważ rynek ten nie znajduje się pod kontrolą żydowskiego przemysłu budowlanego.

Przez wiele miesięcy dały się odczuwać dotkliwe niedomagania w dostawach kamieni i agregatów kamiennych, a cena w grudniu podskoczyła trzykrotnie. Złożyły się na to okoliczności, że przeważna część tych materiałów była sprowadzana z obszarów arabskich i niektóre żydowskie kamieniołomy wraz z maszynami zostały zburzone. W dziedzinie budownictwa dróg czyni się wielkie wysiłki, aby braki te pokonać przy pomocy nowych metod, polegających głównie na zastąpieniu twardego kamienia odpowiednim miękkim. Budowy nowych dróg dokonywa się jednak jedynie dla celów wojskowych.

Agregaty cementowe, które są obecnie trudne do nabycia nawet po wysokich cenach i do tego nie odznaczają się dobrym gatunkiem, nie mają popytu w wielkich ilościach przy budownictwie domów. Tu znowu transport staje się problemem kluczowym, gdyż dostawy tych materiałów idą głównie z okręgu Haify.

Sytuacja, która zapanowała na odcinku zaopatrywania w kamienie, odnosi się w równej mierze i do wapna, i brak wapna daje się poważnie we znaki w budownictwie.

Prócz tego istnieje szereg innych materiałów, jak cegły, rury, armatura które, abstrahując od kosztów transportu, znajdują się na rynku w skąpej ilości, a przeto są i bardzo kosztowne.

W obliczu ciężkiej sytuacji w dostawie materiałów budowlanych, Żydowski Rząd Tymczasowy utworzył specjalny urząd kontrolny. Dotychczas urząd ten ograniczał swoją działalność tylko do rejestrowania wszystkich materiałów i pomijając niektóre wyjątkowe wypadki, nie ingerował w sprawy ich dostaw i rozdziału.

Zapotrzebowanie na ludzi w armii i w gałęziach pomocniczych, przy wznoszeniu fortyfikacji, przyczyniło się rzecz jasna, do znacznego zmniejszenia liczby robotników, pracujących w budownictwie cywilnym. W niektórych wypadkach dochodzi nawet do całkowitego zastoju z powodu zmobilizowania całej ludności męskiej do budowy bunkrów. Istnieją jednak w zasadzie widoki na to, że po zakończeniu tych prac można będzie wznowić budownictwo prywatne.

I wreszcie ostatnia, dość ważna kwestia pomocy finansowej dla przedsiębiorstw budowlanych. Pomijając pewne wyjątki, budowa domów w Palestynie bez zabezpieczenia hipotecznego jest niemożliwa. Ponieważ jednak wszystkie rozporządzalne środki zostały zmobilizowane przede wszystkim dla celów wojny i najżywotniejszych zadań gospodarczych, kredyty hipoteczne zostały prawie całkowicie zawieszone.



Żydowska flota morska strzeże wybrzeży izraelskich.

Wszystkie powyższe powody sprawiły, ze w obecnej chwili praca w budownictwie sprowadza się do wykańczania domów prywatnych, których budowa podjęta została bez podstawowych ubezpieczeń hipotecznych, do zakańczania projektów osiedli, których finansowanie zagwarantowane zostało już dawniej, do wznoszenia bardzo ważnych zabudowań rolnych i budynków przemysłowych i do budowy dróg, fortyfikacji, aerodromów i wszystkiego, co jest związane z wysiłkiem wojennym.

Nie bacząc na to wszystko, ani rynek budowlany, ani ludność, nie nastawiły się na całkowite przerwanie pracy w budownictwie. Przeciwnie, czynione są przygotowania na wielką skalę do przyjęcia nowego przypływu imigrantów. Gdy, tylko warunki pozwolą, rozpocznie się realizacja szeroko zakrojonego programu prac budowlanych, który musi być i będzie urzeczywistniony.

Wielkie towarzystwa osiedleniowe, Agencja Żydowska i Instytucje Samorządowe wykorzystują okres zawieszenia broni dla sporządzania planów rozmieszczenia nowych imigrantów. Dokonywane są próby nowych metod architektonicznych, nowych systemów konstrukcji dróg możliwie najekonomiczniejszych, najmniejszych jednostek mieszkalnych itp.

Przerwa ta powinna być również zużytkowana dla wypełnienia luki, spowodowanej zakończeniem mandatu, w dziedzinie planowania miast i parcelacji. Intensywna akcja budowlana, która zostanie podjęta w przyszłości, wymaga rozległych obszarów. Aby mieć je gotowe na czas, władze komunalne powołane są do przygotowania prawnych podstaw przez opracowanie planów urbanistycznych i parcelacyjnych. Stworzy się w ten sposób i warunki prawne dla kredytu hipotecznego.

Trudno przewidzieć, jak długo potrwa, nim plany te obleką się w żywą szatę i kiedy skończy się panujący obecnie stan rzeczy. Są ku temu wszelkie nadzieje, niezłomne i wielkie jak te, po przez które widzimy koniec całej wojny.

Flota morska Izraela

(Dokończenie ze str. 3-ej)

najbliższych kilku lat. Przy doświadczeniu nabytym w międzyczasie i przy skoncentrowanej i regularnej żegludze nietrudno będzie nabyć w najbliższych miesiącach nowe dwa wielkie okręty, z których każdy przewiezie miesięcznie 3000 do 4000 imigrantów. Statki, używane dotychczas dla „nielegalnej“ imigracji nie będą więcej środkiem w normalnej żegludze pasażerskiej. Nadszedł czas dla normalnegi planowania ruchu w normalnych warunkach. Weszliśmy w stadium realizacji wielkich snów o narodzie, żyjącym nad morzem, panującym nad swoim morze, którego wielka część żyje z morza i toruje sobie drogę w życie poprzez morze.

Tak już w każdym bądź razie myślą i czują ci wszyscy, którzy w krytycznych chwilach wojny bronić potrafili morza. Ludzie z naszej rodzącej się marynarki wojennej. Czy mamy już taką? Niewątpliwie tak. Nosi ona jeszcze na sobie piętno niedawno minionej „nielegalności“. Jej oblicze zaczyna się już kształtować. Czerpała ona soki żywotne z dwóch źródeł. Z działalności „Pal-Jam“ (Oddziały Morskie — jednostki składowe Palmachu“) i jednostek, które odbywały służbę ochotniczą we flocie brytyjskiej w czasie drugiej wojny światowej

Ludzie z „Pal-Jamu“ służyli, jako przewodnicy i kapitanowie na lądzie i na morzu. Okręty, które miano wyposażyć i dostosować do celów wojennych, a na których odbywali również swoje długie drogi „Maapilim“, stały się pierwszym tworzywem żydowskiej marynarki. Swój chrzest bojowy przeszły w pierwszym miesiącu, gdy jeden z okrętów opierał się czterem uzbrojonym okrętom egipskim, aby wreszcie przy pomocy floty powietrznej udaremnić zamierzenia Egipcjan.

Żydowska flota morska stała się rzeczywistością. Jej siła i znaczenie róść będą w miarę, jak krzepnąć będzie Izrael. Żydowscy marynarze wsławią imię swej ojczyzny.

opracowanie. G. Z.

Leon Kaufman

Budownictwo mieszkaniowe w Izraelu

(Dokończenie z N-ru poprzedniego)

VI

Począwszy od 1928 r. aż do wybuchu wojny towarzystwo „Szikun“ wybudowało ponad 3 tysiące domów i mieszkań, zaś w okresie powojennym do końca 1946 r. — dalszych 3.000 domów.

W samych miastach budowano duże bloki mieszkaniowe dla pracujących. W samym Tel-Awiwie zbudowano 8 takich bloków zawierających łącznie 600 mieszkań.

Kapitał inwestycyjny Histadrutu, włożony w masowe budownictwo mieszkaniowe wynosił z końcem 1946 roku — 3.250.000 funtów. Sami mieszkańcy włożyli na początku 10 proc. kosztów mieszkania, a w końcu 1946 r. należały już do nich i ich związków dwie trzecie z całej inwestowanej sumy. W domach zbudowanych przed wojną posiadają już mieszkańcy 80 proc. własności, a są też i takie, których mieszkańcy już nie płacą czynszu zupełnie.

Dzięki planowemu i racjonalnemu systemowi budowania na skalę masową osiągnięto znaczne obniżenie kosztów budowy. I tak np. domy zbudowane przed wojną takim systemem w Kiriat-Awoda i w Kiriat-Amal (2 pokoje, kuchnia, weranda i wygody), kosztowały już ze wszystkimi dodatkami po 240 funtów, z których mieszkaniec płacił gotówką 35 funtów.

W niektórych wypadkach jak np. w Kiriat-Amal płacił mieszkaniec gotówką tylko 15 funtów a 50 funtów — pracą. Taki system dał możność robotnikowi osiągnąć mieszkanie przez pracę.

W ten sposób rozwinęły się różne typy mieszkaniowe: całe miasta z pojedyńczymi domami i z gospodarstwem pomocniczym przy każdym domu; dzielnice przy miastach z większymi domami i z ogrodem przy każdym domu; bloki czynszowe w pośrodku miast.

W tych wszystkich typach mieszkaniowych została zniesiona własność prywatna mieszkania. Istnieje tylko własność kooperatywna, albo też właścicielem jest związek, oparty na zasadach społecznych. Każdy mieszkaniec ma zapewnione swobodne użytkowanie swego mieszkania, jako też ogrodu, względnie gospodarstwa. Natomiast usunięto w ten sposób wszelkie możliwości spekulowania tymi domami, czy mieszkaniami.

VII.

Prócz masowego budownictwa, zorganizowanego przez Histadrut działają także na tym polu dwa inne towarzystwa, które nie należą do Histadrutu, a są to: towarzystwo „Szikun-Amami“ („Mieszkanie dla ludu“) i towarzystwo „Rasko“.

Towarzystwo „Szikun Amami“, aczkolwiek założone przez koła histadrutowe, zajmuje się tylko budową mieszkań dla tych warstw ludowych, które nie należą do Histadrutu.

Towarzystwo „Rasko“ powstało z inicjatywy imigrantów z zachodniej Europy. Przed wojną „Rasko“ zajmował się przeważnie kolonizacją rolniczą i zakładaniem osiedli robotniczych dla imigrantów z zachodniej Europy.

Poza tym zajmują się masowym budownictwem mieszkań władze municypalne Tel Awiwu i Haify, szczególnie dla zdemobilizowanych żołnierzy. Na ten cel rząd przeznaczył 870.000 funtów, z nich 440.000 funtów dla Tel Awiwu i 300.000 funtów dla Haify.

VIII.

Jiszuw palestyński zdążył już zatem wybudować w okresie powojennym do końca 1946 roku około 14.000 domów i mieszkań. Dla porównania warto przytoczyć ilość domów, zbudowanych w tym czasie i w innych krajach. Holandia np., której ludność jest dziesięciokrotnie większa od ludności Jiszuwu, przewiduje w swym planie wybudowanie do końca 1947 roku — 10.00 domów, lecz faktycznie jest ona bardzo daleka od tego ideału, który sobie postawiła. Gdyby np. w Anglii budowano domy w takiej proporcji, w jakiej buduje Iiszuw, musiałoby już stanąć dotychczas 880.000 nowych domów. Tymczasem wybudowano tam w odpowiednim okresie 180.000 domów, aczkolwiek w Anglii zajmuje się budownictwem osobne ministerstwo, a rząd nie szczędzi tam funduszów na ten cel.

Przez same tylko akcje masowego budownictwa powstało w Palestynie po wojnie około 8.000 domów i mieszkań, z nich — 1.000 domów zbudowanych przez Zarządy Miejskie Tel Awiwu i Haify dla zdemobilizowanych żołnierzy żydowskich, 3.000 —przez histadrutowy „Szikun“, 2.000 — przez towarzystwa „Szikun-Amami‘, „Rasko‘, „Newej-Owed‘, 2.000 domów w osiedlach rolniczych. Należy przypuszczać, że także „inicjatywa prywatna“ wybudowała w tym czasie około 600 mieszkań — aczkolwiek prywatne budownictwo zajmowało się przeważnie budową bogatych i drogich mieszkań po miastach i mało co przyczyniło się do rozwiązania ciężkiego problemu mieszkaniowego dla szerokich mas.

IX.

Wybudowanie 14.000 domów przez sam Jiszuw bez wszelkiej pomocy ze strony rządu i mimo wszelkich innych trudności — to rzecz nie mała, zwłaszcza w porównaniu z akcją budowlaną w innych krajach. Jednak trzeba zaznaczyć — właśnie na podstawie doświadczenia — że kwestia mieszkaniowa może być definitywnie rozwiązana tylko we własnym państwie. Tylko samodzielny rząd żydowski będzie mógł rozwiązać kwestię gruntów; przez masową, niehamowaną aliję powiększą się rezerwy robotników budowlanych; przez odpowiednią politykę ekonomiczną potanieje dostawa wody, potanieje robocizna i rozwiąże się kwestia finansowania budownictwa mieszkaniowego dla szerokich warstw społeczeństwa.

G. Zakon

SKRZYDŁA IZRAELA

26-go października święciliśmy pierwszą rocznicę powołania do życia Żydowskiej Floty Powietrznej. Nowe święto narodowe, najmłodsze z naszych świąt. Święto o osobliwym charakterze. Nie wskrzesza ono w naszej pamięci wydarzenia, na którym legły zwały naszej długoletniej, sędziwej historii. Nie opowiada też o zwyczaju, czy wierzeniu, które wraz z wieloma innymi wyryły kontury naszej odrębności. Nie jest dorobkiem tradycji, uginającej się pod brzemieniem lat, lat mąk i poniżenia. Święto lotnictwa!... Wystartowaliśmy zaledwie kilkadziesiąt lat temu, z przygwożdżonych do ziemi, a także często podziemnych pozycji bezsensownego, golusowego życia, w którym, wypierani zewsząd, karmiliśmy się abstrakcją, ponurą filozofią bezdomnych. Mając trwały grunt pod nogami, wzlecieliśmy już nie myślą, lecz na maszynach, kierowanych wprawnymi, silnymi rękami, w niebieskie przestworza izraelskie.

Dnia 26-go października 1947 r. Hagana przystąpiła do organizowania floty powietrznej. Przejęła kilka nielicznych, drobnych samolotów, będących w posiadaniu Żydów i jednocześnie wystosowała odezwę do załóg lotniczych i personelu administracyjnego, który odbywał służbę w czasie wojny światowej.

Ta malutka „flota", operująca wśród wielkich trudności, dowiodła swojej wartości w bojach, które później nastąpiły. Zaopatrywała odległe, wysunięte osiedla — później Jerozolimę — ewakuowała zagrożone punkty, śpieszyła z pomocą rozbitym. Udzielała również ochrony powietrznej konwojom, zdążającym do Jerozolimy lub Negewu.

Była ona stopniowo uzupełniana przez nowocześniejsze samoloty. Połączone siły powietrzne państw arabskich doznały podczas ataku na Izrael sromotnej klęski. Poza spełnieniem tak życiowo ważnych usług w defenzywie, maszyny Izraela dokonywały w różnych zadaniach nalotów na terytoria nieprzyjacielskie, bombardując Aman, Kair i Damaszek. Siła floty uwidoczniła się w 10-dniowym okresie między rozejmami w lipcu, w którym dokonano przeszło stu wypadów na nieprzyjaciela.

Flota powietrzna zademonstrowała ponownie swoją siłę, kiedy 15-go października została powołana do współdziałania z armią, przeciwstawiającą się w Negewie akcjom wojsk egipskich, które naruszyły rozejm. Egipskie siły powietrzne zostały rozbite w przeszło tygodniowej bitwie, a ponadto została otwarta droga dla natarcia, które przebiło skupienie wojsk nieprzyjacielskich i oczyściło dostęp do właściwego Negewu dla armii żydowskiej.

We wszystkich tych walkach flota żydowska nie straciła ani jednego samolotu. Wiadomo natomiast, że 30 samolotów nieprzyjacielskich zostało zestrzelonych bądź to przez żydowskich pilotów, bądź to przez obronę przeciwlotniczą, poza pokaźną liczbą zniszczonych na ziemi.

Flota powietrzna rozwinęła się do rzędu niezależnej, samodzielnej siły, lecz działa w całkowitym porozumieniu z armią i flotą morską.

Stopniowo uruchomiono wszystkie służby pomocnicze, będące do dyspozycji sił powietrznych: — magazyny, sygnalizację, meteorologię, transport, pomoc lekarską. Założono specjalną szkołę, przygotowującą kadry pilotów i załóg przyziemnych. Szkolą się już kontrolerów lotnisk i opracowywane są plany kursów dla personelu administracyjnego i technicznego. Flota powietrzna ma swoje własne sekcje edukacyjną i ekonomiczną, jak i własne magazyny.

We flocie powietrznej odbywa służbę wiele kobiet. Niektóre spośród nich są byłymi członkami angielskiej Womens Auxiliary Air Force (Pomocnicza Służba Lotnicza Kobiet). Wszystkie one należą do „Chena" (Armia Kobieca) i oddają różnorodne cenne usługi, czasami w najbardziej odpowiedzialnych misjach.

W dniu święta lotnictwa izraelskiego wydał dowódca naczelny powietrznych sił zbrojnych następujący rozkaz dnia:

„Święcimy dziś zakończenie pierwszego roku naszego istnienia. Zbyt mało mamy obecnie czasu do podsumowania doświadczeń ubiegłego roku i dla przypomnienia odwagi i męstwa, które towarzyszyły mozolnej pracy i uporczywej, nieugiętej walce z trudnościami wszelkiego rodzaju. Natykaliśmy się na nie każdego dnia i o każdej godzinie i musieliśmy je pokonywać po to, aby Żydowska Flota Powietrzna stała się faktem dokonanym.

Nadejdzie dzień, kiedy opowiadać będziemy jak legendę dzieje powstania Floty Powietrznej Izraela, w podziemiu, zapoczątkowane zakupem sześciu przestarzałych, niepozornych maszyn: opowiemy wówczas, jak przy pomocy tej ekipy odpieraliśmy ataki nieprzyjaciela na Negew, jak przewoziliśmy rannych z odległych miejsc, jak walczyliśmy w dzień i w nocy z bandami, zagrażającymi naszym osiedlom i konwojom, jak dostarczaliśmy żywność i broń i jak je zrzucaliśmy w Kfar Ecjon, w Bet-Haarawa w Sodomie, Jechiamie, Ben Szemen i innych miejscowościach, które były wówczas izolowane i odcięte. Opowiemy wówczas, jak nasze samoloty musiały przezwyciężać brak najbardziej żywotnego ekwipunku i do jakich musiała się uciec improwizowanych wybiegów i forteli, aby zadośćuczynić wszystkim stawianym jej wymaganiom. Wyjaśni się wówczas tajemnica, jak po wzbogaceniu naszego stanu posiadania, złamaliśmy blokadę morską, przy pomocy której nieprzyjaciel chciał pozbawić nasz kraj najniezbędniejszych produktów. Do naszych szeregów wstępowali młodzi Żydzi z całego świata, wspaniali lotnicy, którzy przybyli dobrowolnie na zew Izraela. Flota nasza wzrastała na siłach jednocześnie z olbrzymimi zmaganiami, z piętrzącym się stosem problemów, które wysuwała wojna i wbrew wysiłkom z zewnątrz zahamowania za wszelką cenę jej rozwoju.

Nie nadszedł jeszcze czas dla odkrycia naszych kart, gdyż dzieło jeszcze nie jest zakończone. Mamy jeszcze przed sobą długą drogę i wiele zalegających ją przeszkód. W pierwszym dniu naszych urodzin nie mogliśmy złożyć państwu Izrael odpowiedniejszego prezentu, jak nasz wkład w operacje w Negewie.

Uczcijmy w tym dniu pamięć naszych drogich towarzyszy, którzy padli w boju.

Osiągnęliśmy bardzo wiele jedynie wyłącznie uporczywym pionierskim trudem. Pamiętajmy, że jeżeli my wszyscy i każdy z nas z oddzielna, zdwoimy wysiłki, zmobilizujemy całą naszą wiarę i gotowość do samopoświęcenia, zapewnimy lotnictwu naszemu godną przyszłość a naszemu krajowi zwycięstwo i wolność.

Przesyłam przy tej sposobności bojowe pozdrowienie wszystkim mężczyznom i kobietom, służącym we Flocie Powietrznej Izraela".

Czy słowa te, docierające do tych wszystkich „mężczyzn i kobiet" nie rozgrzeją zanadto ich serc, nie wytrącą ich z kamiennego uporu, w którym zastygły. Czy nie wycisną łez? Czy nie uderzą do głowy głównemu kontrolerowi, obserwującemu pole z drewnianej, naprędce zbudowanej platformy, pod którą znajduje się całe jego „biuro" wraz z urządzeniami: aparatami radiowymi, telefonami, lampami, ruchomymi przyborami, przy pomocy których wysyła i przyjmuje maszyny.

Czy pochwały nie rozbudzą zarozumiałości i pychy tych wszystkich młodych uwielbianych „giborej haawir" (bohaterów powietrza)? Nie. Bo w ogóle ich trudno skłonić do mówienia o sobie. I mało by się kto dowiedział o nich i ich rejdach, gdyby nie czasami, przypadkowo wydobyte wyznanie.

Amitaj, młody pilot, który opuścił swój kibuc i zabrał się znowu do latania — był lotnikiem w przeciągu całej wojny światowej — otrzymał bardzo ważne zadanie do wypełnienia. Pewnej nocy zażartych walk na centralnym froncie nadeszło naglące wezwanie przewiezienia dwunastu ciężko rannych do szpitala. W przeciągu kilku minut znajdował się już w pobliżu frontu. Nie dostrzegł pod sobą żadnego sygnalizującego światełka. Kilka razy okrążył miejsce. Nie był pewny, czy nie ma do czynienia z podstępem Arabów. Wreszcie opuścił się tak nisko, że mógł dostrzec błysk przyciemnionego sygnału. Rozpoznał swoich. Gdy go zaprowadzono do szpitala, oświadczył dyżurującemu lekarzowi, że może zabrać tylko sześciu rannych. Umieściwszy sześciu ciężko rannych w swoim malutkim samolocie, wyruszył w drogę. Ambulans czerwonego krzyża już stał w oczekiwaniu pacjentów. Gdy ich tylko „doręczył" Hugo wyleciał w drogę powrotną po sześciu następnych.

Tym razem jednak nie poszło tak łatwo. Dla jakichś powodów światełka już nie było. Był pewny, że znajduje się nad właściwym miejscem, lecz nie mógł go rozeznać w gęstej ciemności. Poleciał znowu do bazy, wziął po raz trzeci kurs na ten sam punkt i znalazł się nad nim. Tym razem sygnał rozpoznawczy był uruchomiony. Personel szpitalny był przygotowany i szóstka rannych żołnierzy została umieszczona w samolocie w przeciągu pół godziny. Świt się już zbliżał, a syreny ostrzegały, że samoloty egipskie już były na drodze. Hugo jednak dowiózł szczęśliwie powierzonych mu rannych do ambulansu, chociaż mierząc odległości Hugo nie poleciał tej nocy bardzo daleko, uważał jednak ten siedmiogodzinny rejd za najdłuższy w swojej karierze lotniczej.

Drugi palestyńczyk, który w czasie wojny światowej latał na najwyborniejszych jednostkach floty „Jego Królewskiej Mości", Spitfirach, Mustangach i Thunderboltach wzgardziwszy prawami ciężkości, nabrał i urazy do rządu mandatowego. Jest to pierwszy as powietrzny Izraela, układny, cicho mówiący telawiwczyk o charakterystycznym zacisku warg. Mógłby pisać cudowne historie o swoich wyczynach, lecz zapytany o nie podaje tylko gołe fakty i te muszą być z trudem wyciągane. Otworzył on swoje konto trzema zestrzelonymi samolotami, egipskimi „Dakota" które zbliżały się do Tel - Awiwu w pierwszych krytycznych dniach wojny. Drugie zwycięstwo odniósł nad Riszon-Lecyjon. Po wylądowaniu stwierdził, że chłopcy z jego eskadry zastawili cały pokój koniakami i winami z Riszon Lecyjon. Chłopcy byli o wiele bardziej podnieceni, niż ich dowódca, lecz z pewnością nie przeżyli takich dreszczy szczęścia, jak setki telawiwczyków, którzy obserwowali bój prosto nad swoją głową. Trzecie zwycięstwo tego pilota w Negewie było — według jego słów — równie prozaiczne. „Prowadziłem oddział bojowych samolotów w powrotnej drodze po wykonaniu ataku na objekt nieprzyjacielski w Negewie, gdy nagle, latając na wysokości 6000 stóp zauważyliśmy cztery egipskie Spitfire'y, które podnosiły się, aby nas zaatakować.

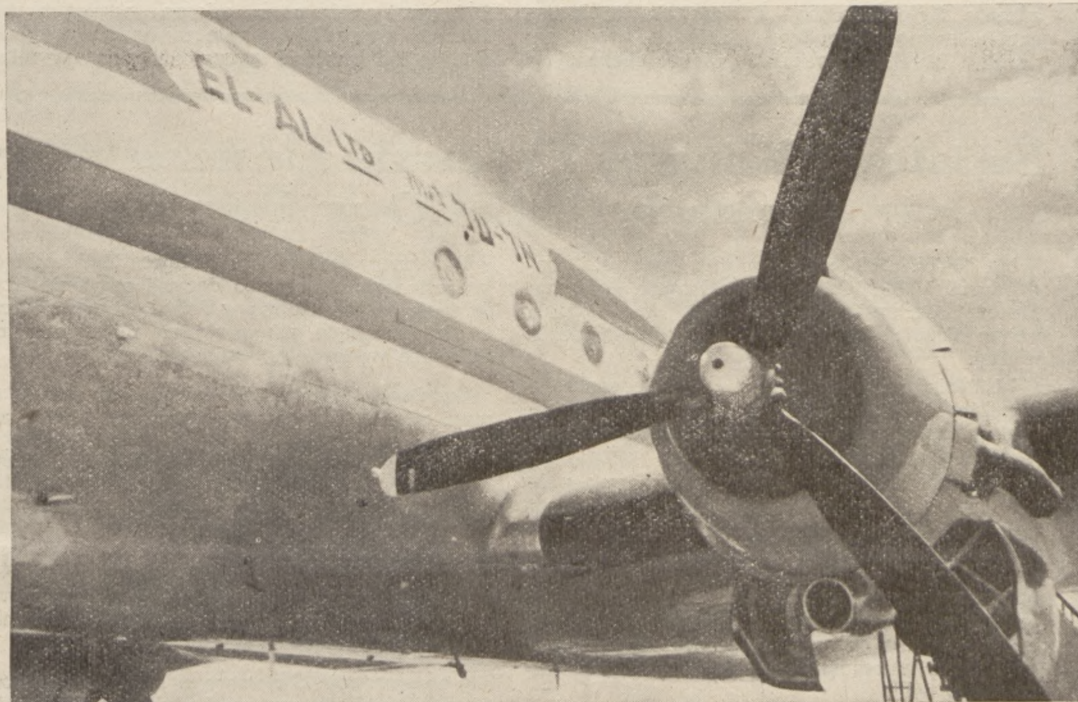
Były na wysokości 3000 do 4000 stóp. Skręciliśmy w bok i nurkowaliśmy na nich. Zawróciły i zaczęły uciekać. Udało mi się trafić jednego z nich i zestrzelić. Pozostałe również zostały trafione. Nie wiem jednak, czy zostały powalone — kiedyśmy je widzieli po raz ostatni, opuszczały się gwałtownie".

W tej samej eskadrze służy inny były pilot floty „Jego Królewskiej Mości", który latał na Thunderboltach w kampanii indyjskiej. Pewnego dnia w czasie lotu służbowego w Negewie, otrzymano informację, że egipski samolot typu Fairchild przewiózł broń Arabom w Palestynie i w powrotnej drodze zatrzymał się w pustyni, aby zabrać haszysz. Pilot wysłał sygnał i poprosił, aby go natychmiast zawiadomiono, gdzie i kiedy wylądował samolot. Zebrał wszystkie potrzebne informacje.

Egipcjanin opuścił się w odległości kilku mil od osiedla w Negewie. Samolot doznał lekkiego uszkodzenia przy lądowaniu. Dowódca wraz z załogą puścili się natychmiast pieszo do miejsca wskazanego w informacji, ujęli pilota arabskiego wraz z samolotem i haszyszem wartości 10.000 funtów palestyńskich. Załogi przyziemne przystąpiły do naprawy samolotu, po czym został uroczyście w swoich egipskich barwach i odznakach przepilotowany na żydowski aerodrom. „Jest to najlepszy sposób nabywania samolotów — dodał w swym komentarzu — krzywiąc się jednak żałośnie na wspomnienie o tym, że jego ludzie z jego załogi zmusili go do otaksowania haszyszu przez wypróbowanie jednego zaprawionego nim papierosa.

Dwudziestosiedmioletni obyty pilot floty powietrznej Stanów Zjednoczonych, mający w swym dorobku 42 zwycięskie rejdy, otrzymawszy zwolnienie po wojnie, zainteresował się kwestią palestyńską. „Nie mogłem siedzieć w domu, czytając gazety. Nie mogłem zjeść spokojnie obiadu, dowiadując się o tym, co się dzieje w Palestynie. Postanowiłem pomóc narodowi swemu i Izraelowi walczącemu o prawo do życia.

Tak przedstawiło się nam kilku spośród setek solenizantów tych wspólnych wielkich urodzin — rocznych urodzin dzieła, zrodzonego z ich czynów i ich charakterów. Nie mają czasu przyjmować życzeń, milionów życzeń, które im przesyłają wszystkie serca, nawet tych „najtrzeźwiejszych", najbardziej chłodnych Żydów na całym świecie. Śpieszą się, bo motory już warczą, czekają na nowe zwycięstwa, nowe szlaki.





Młode lotnictwo żydowskie jest chlubą Izraela

Rozwój portu w Tel-Awiwie

— Port w Tel Awiwie został założony w 1936 r., gdy krwawe zajścia sprowokowane przez reakcję arabską uniemożliwiły Żydom korzystanie z portu w Jaffie. Władze mandatowe brytyjskie niechętnie odnosiły się do rozwoju nowego portu, nie asygnowały ani jednego funta na jego budowę, chociaż inkasowały wszystkie opłaty portowe i celne.

Port w Tel Awiwie jest własnością towarzystwa akcyjnego którego głównymi akcjonariuszami są Zarząd Miejski Tel Awiwu i Powszechna Federacja Robotników Żydowskich. Do 1946 r. port był przedsiębiorstwem deficytowym, zadłużenie jego wynosiło ćwierć miliona funtów. Polepszenie sytuacji w porcie od r. 1946 umożliwiło poczynienie znacznych inwestycji. Mimo gorszych warunków naturalnych niż port sąsiedni w Jaffie, Tel Awiw jest lepiej technicznie wyposażony. W 1945 r. port w Tel Awiwie wyładował i wyekspedjował 108 tysięcy ton, a w 1947 — 180 tysięcy ton towaru. Odpowiednio wzrosły dochody. W 1946 r. 204 tys. funtów, w 1947 421 tys. funtów. W obecnym sezonie zostanie wysłane przez port w Tel Awiwie półtora miljona skrzyń cytrusów.

W porcie Jaffskim, obecnie okupowanym przez Żydów przeładunek wynosi 3000 ton dziennie, w Tel Awiwskim 2.000 t. Również przez port w Jaffie zostanie eksportowane w obecnym sezonie półtora miliona skrzyń cytrusów.

Wykwalifikowani robotnicy portowi zarabiają około dwóch i pół funta dziennie; za pierwsze 3 nadliczbowe (ponad 8) godziny dodatek wynosi 25 proc. a za następne tudzież za pracę nocną 50 proc. Tragarze niezrzeszeni w spółdzielni pracy zarabiają jeden i trzy ćwierci funta dziennie.

Obecnie są opracowane plany i kosztorysy głębokowodnego portu, by okręty mogły przybijać wprost do brzegu, jak się to dzieje w porcie hajfskim. Przypuszczalne koszta tych inwestycji wyniosą około dziesięciu milionów. Tak wielkie przedsięwzięcie jest ponad siły obecnych właścicieli portu. Po zakończeniu wojny, tą doniosłą sprawą zajmie się rząd Izraela.

„Hadasa" w służbie zdrowia

Organizacja Medyczna „Hadasa" dzieło ogólno-syjonistycznego ruchu kobiet w Stanach Zjednoczonych Północnej Ameryki położyła w ciągu ostatnich trzydziestu lat, niespożyte zasługi na polu organizacji służby zdrowia a szczególnie szpitalnictwa w Palestynie.

Koroną działalności „Hadasy" stanowi Szpital Uniwersytecki na górze Skopus, najpoważniejsza naukowa i lecznicza placówka medyczna na Bliskim Wschodzie.

Obecnie zostały otwarte przy szpitalu „Hadasy" nowe oddziały chirurgii mózgu i ortopedyczny oraz pierwszy w kraju instytut rehabilitacji (umożliwienie inwalidom powrotu do pracy produkcyjnej). Szkoła sióstr „Hadasa" liczy 90 słuchaczek i jest czynna bez przerwy.

Mosze Kołodny
Członek Egzekutywy Agencji żydowskiej,
Przewodniczący K.W. „Haowed Hacijoni".

Partia postępowa — a ruch syjonistyczny

Z powstaniem państwa Izrael wkroczył ruch syjonistyczny na nowe drogi rozwoju. Rozwarły się przed Syjonizmem nowe szerokie horyzonty, gdyż usunięte zostały krępujące go kajdany mandatu. Narodziny państwa żydowskiego wywarły potężne wrażenie we wszystkich krajach galutu i usunęły zadawnione spory w narodzie. Zniknął sprzeciw dla idei państwa żydowskiego, wszystkie partie żydowskie przyjęły z entuzjazmem proklamację Izraela, przyrzekając mu poparcie, co też udowodniły biorąc czynny udział w zbiórkach i akcjach, zadaniem których jest zapewnienie zwycięstwa naszej sprawie. W obecnej chwili zadanie nasze polega na rozpoczęciu nowego rozdziału w realizacji naszej idei wyzwolenia.

Jesteśmy świadkami wzmożonej aliji z chwilą powstania państwa. Po raz pierwszy miesięczna cyfra nowoprzybyłych przewyższa 10.000 osób Ciąży na nas moralny obowiązek opróżnienia obozów centralnej Europy z uchodźców żydowskich. Nasi bracia i siostry żyją tam w bardzo ciężkich warunkach i jedyną możliwością ich ocalenia jest szybka alija.

Żydostwo europejskie zasłużyło na poparcie, z powodu niedoli jaką przeżyło w czasie okupacji, utraty najlepszych synów i córek. Ocaleni z rzezi stanęli od razu do pracy przy organizowaniu odrodzonych państw, w których żyją. Obecnie zaś życzeniem ich jest brać udział w budowie i umocnieniu państwa Izrael.

Do bogatszych i lepiej usytuowanych braci naszych zamieszkałych w krajach zamorskich zwracamy się z apelem, by możliwie szybko przenieśli się do państwa Izrael, stwarzając tym samym ekonomiczne możliwości dla wielkiej aliji i gospodarczego rozkwitu przez realizację planów osiedleńczych, czym wzmocnią naszą pozycję na Środkowym Wschodzie. Nadszedł czas, kiedy naród rozproszony ma możność skupienia się w swej odrodzonej ojczyźnie. A ruch syjonistyczny spełni swe zadanie, jeżeli potrafi się przystosować do potężnego tempa, w jakim historia tworzy się i które narzuca i nam.

Drugim etapem pracy, w wyniku wielkiej emigracji, będzie wzmożone osadnictwo Żydów na ziemi ojczystej. Dzięki naszej bohaterskiej armii, dzięki męstwu tysięcy młodych Żydów i Żydówek, którzy zwycięsko walczyli z liczniejszym i lepiej uzbrojonym wrogiem, stworzyliśmy fakty dokonane. Wielu z tych bohaterów padło, ale krwią swą wyzwolili olbrzymie obszary naszej ojczyzny, które należy obecnie w szybkim tempie kolonizować. Ofiary tylko wtedy będą miały sens jeśli zdołamy zamienić pustynię w kraj kwitnący. Mamy już praktykę w dziedzinie osadnictwa, w zamianie bagien i pustyń na gaje kwitnące. Doświadczenie to musimy obecnie wykorzystać, by stworzyć wiele, wiele nowych osiedli do których skierujemy nowoprzybyłych. Partia nasza, która posiada silne podstawy gospodarki rolnej we wszystkich sektorach osadnictwa: osadnictwa chalucowego „Haowej Hacijoni" o charakterze kibucowym i osadnictwa prywatnego, które wytrzymały próbę w ciężkich latach, winna się stać poważnym czynnikiem w kierowaniu pracami osiedleńczymi. Przybędą do nas tysięczne rzesze towarzyszy z krajów Europy. Przybędą Żydzi z Ameryki. Jeśli chcemy stworzyć warunki dla zdrowego rozwoju Jiszuwu i niezależnego bytu państwa w sensie ekonomicznym — musimy zorganizować nowoprzybyłych i skierować ich na rolę, by tym sposobem zamienić ludzi miasta na członków produktywnego społeczeństwa, żyjących z pracy rąk własnych.

Twierdziliśmy, że bronić będziemy Negewu, który potrzebny jest nam jako życiowy warunek dla wielkiej akcji kolonizacyjnej. Próby nawodnienia tego obszaru rozpoczęte w ostatnich latach, stanowią zaledwie początek pracy polegającej na wyrwaniu pustyni milionów dunamów.

Obecnie musimy przystąpić do realizacji szerokich planów pokonania tej pustyni. W tym celu potrzebni nam są ludzie, środki i rozmach.

Nowy okres nakłada na światową Organizację Syjonistyczną obowiązek wytłumaczenia swemu narodowi, jakie są nasze zadania. Musimy zwalczyć niebezpieczeństwo asymilacji, która zagraża pewnym odłamom narodu. W tym celu musimy rozbudować szeroką sieć szkół hebrajskich, uświadomić naród i przygotować go do aliji, do życia produktywnego, do chalucijut. W pierwszym rzędzie musimy zdobyć młodzież. Chcemy stworzyć silny ruch chalucowy w krajach zamorskich. Chcemy widzieć młodzież przy pracy wyzwolenia Negewu, przy odbudowie hebrajskiej Jerozolimy jako części składowej państwa Izrael. Jest to powinność młodzieży żydowskiej w galucie.

Ze wszystkich zakątków świata, gdzie tylko pulsuje życie żydowskie przybyli do nas chłopcy i dziewczęta, by wspólnie walczyć o niezależną ojczyznę z potężnym wrogiem. Jest to zaledwie początek, a dalszym etapem będzie osadnictwo i chalucijut, albowiem celem naszym nie jest prowadzenie wojny, a zaprowadzenie pokoju na Bliskim Wschodzie, jesteśmy nastawieni na pracę twórczą, która wyzwala jednostkę i ogół w w znaczeniu narodowym i społecznym. W tym kierunku mamy do zanotowania szereg sukcesów. Kwuca „Timurim" złożona z młodzieży „Hanoar-Hacijoni" z południowej Afryki, „garin" południowo-amerykański, który walczył o „Nicanim i przysłąg; uczestniczyć w odbudowie tego osiedla, chalucim nasi z USA. — są to wszystko zwiastuny odrodzenia się ruchu chalucowego, w którym i ruch nasz odegra poważną rolę. Rozwój wypadków zależeć będzie w dużej mierze od nas, od pracy naszych wysłanników w tych krajach, od ścisłego kontaktu, jaki nawiążemy z galutem.

Lecz prócz młodzieży potrzebna jest nam wielka alija warstw posiadających i średnich dla budowy państwa żydowskiego, dla stworzenia przemysłu i przedsiębiorstw przy współudziale prywatnego kapitału z kapitałem chalucowo-narodowym, jako podstawą, która toruje drogi rozwojowe.

Światowa Organizacja Syjonistyczna i jej oddziały we wszystkich krajach powinny być świadome swych zadań, jakie nałożył na nie fakt powstania Izraela. Wierzymy, że zadania swoje potrafi wykonać jeśli jej kośćcem będą Ogólni Syjoniści, których my stąd t. j. z kraju Izraela napełnimy ideałami chalucowo-konstruktywnymi, będącymi bodźcem dla szybkiego tempa realizacji.

Państwo żydowskie jeszcze przez szereg lat wymagać będzie finansowego i politycznego poparcia od galutu. Jeszcze nie osiągnęliśmy pełnego sukcesu wojskowego, a już musimy toczyć walkę na forum międzynarodowym z wrogami, o granice i pełną niezawisłość. Od czasów ostatniej sesji ONZ w listopadzie ubiegłego roku, do chwili obecnej nastąpiła radykalna zmiana w naszej sytuacji. Zachowaniem naszym i zwycięstwami udowodniliśmy że dojrzeliśmy do samodzielności, że potrafimy walczyć i obronić nasze państwo.

Musimy jednak żyć w przyjaźni z narodami całego świata. Pragniemy tej przyjaźni, musimy znaleźć do niej drogę. Chcemy osiągnąć trwały pokój i serdeczne stosunki z naszymi sąsiadami arabskimi. Pragniemy zyskać uznanie wszystkich państw. W tym celu musimy stworzyć żywy kontakt między Izraelem, a galutem. Światowa Organizacja Ogólnych Syjonistów, będąca największym i najpopularniejszym ruchem syjonistycznym ma do spełnienia na tym odcinku wielkie zadanie, które potrafi wykonać dla dobra państwa Izrael.

W obozie Ogólnych Syjonistów, nowopowstała dzisiaj partia progresywna stanowić będzie jedyną siłę zdolną do zjednoczenia ogólnego syjonizmu na bazie postępowego programu polityczno-społecznego. Partia nasza stworzyć winna naturalny pomost między milionami Żydów w USA i w innych krajach zamorskich, a setkami tysięcy braci naszych w krajach Europy, których jedynym marzeniem jest stać się obywatelami Izraela. Alija tych ostatnich jest związana z wielkimi sumami, jakie dostarczyć może tylko Żydostwo zachodnie.

Od czasu ostatniego Kongresu, Ogólni Syjoniści wzmocnili się i zwiększyli swe wpływy na ulicy żydowskiej. Brali oni wybitny udział we wszystkich pracach ostatniego okresu. Rola ich w batalii politycznej w USA i wojennej w Erec, była wielka. W dużej mierze przyczynili się do uzyskanej niezależności, do jej wzmocnienia, byli wspólnikami zwycięstw frontowych, co daje im pełne prawo do uzyskania należnego wpływu i w przyszłości. Poprzez Bazileę, Zurich, Tel-Awiw i Jerozolimę zyskali na sile, zwarli swe szeregi, a mimo różnicy zdań i ostrych dyskusji, wzmocnili swą jedność, dzięki czemu wywarli niemały wpływ na bieg wypadków w Syjoniźmie. Przyszłość tego ruchu zależy od tego, czy potrafi przystosować się do obecnych nowych zadań Syjonizmu. Partia, która potrafi spełnić rolę historyczną, stanie się kierowniczą partią Żydostwa i sternikiem nawy syjonistycznej w najbliższym okresie.

Partia progresywna, której założenia jesteśmy świadkami, łączy pod swym sztandarem grupy: „Alija Chadasza", „Haowed-Hacijoni" i postępową część Ogólnych Syjonistów w Izraelu — tworzy część składową Światowego Związku Ogólnych Syjonistów i przez ten Związek została uznana. Ostatnie obrady w obozie naszym wykazały, że olbrzymia większość Ogólnych Syjonistów ustosunkowała się do nas życzliwie i pragnie, abyśmy stali się potężną partią w Izraelu, o wielkich wpływach w państwie i w organizacji syjonistycznej. Partia nasza zachowa wierność idei jedności Organizacji Syjonistycznej, jednocześnie starać się będzie wpłynąć na nią w kierunku chalucowym, konstruktywnym, oraz natchnie ją inicjatywą i takimi wartościami społeczno-politycznymi, dzięki którym stanie się ona pomostem między Wschodem i Zachodem, co umożliwi akcję osiedleńczą i stworzy warunki dla wielkiej aliji.

Jednoczące się grupy powstały na różnych terenach, korzystały z odmiennego wychowania syjonistycznego i czerpały soki żywotne z różnych tradycji. W ojczyźnie przechodziły przez ciężkie próby ogniowe i zawsze wykazały swą dojrzałość na froncie społecznym, chalucowym i osiedleńczym. Grupy te postanowiły obecnie zburzyć wszystko to, co je dzieli, by zjednoczyć szerokie warstwy w Izraelu i w galucie, i tym sposobem uzyskać silny wpływ na rozwój wypadków w Państwie i Organizacji Syjonistycznej.

Chcemy być czynnikiem budującym w Izraelu i siłą twórczą i organizatorską w galucie, drogowskazem dla światowego ruchu syjonistycznego, który niebawem ogarnie cały naród. Chcemy wyprowadzić naród na szlak, wiodący go do pełnego renesansu zarówno w ojczyźnie, jak i w galucie.

Światowy Kongres Żydowski nie uczestniczy w obradach UNESCO w Bejrucie

LONDYN. Światowy Kongres Żydowski zawiadomił UNESCO, że jego decyzja odbycia Trzeciej Generalnej Konferencji w Bejrucie uniemożliwiła Kongresowi uczestniczenie w niej.

W liście, zaadresowanym do Generalnego Dyrektora UNESCO, dra Juliana Huxleya, sekretarz Światowego Kongresu Żydowskiego, A. L. Easterman, stwierdza:

„Mam zaszczyt złożyć wyrazy pełnego uznania ze strony Światowego Kongresu Żydowskiego za zaproszenie, proponujące wysłanie obserwatora jako reprezentanta naszego na Trzecią Generalną Konferencję UNESCO odbyć się mającą w Bejrucie. Zmuszony jednak jestem wyrazić najgłębsze ubolewanie Kongresu, że decyzja odbycia tej Konferencji w stolicy Libanu uniemożliwiła Kongresowi uczestniczenie w niej.

Postanowienie powyższe powzięte zostało z wielką niechęcią, albowiem Kongres, który do zasad i celów UNESCO w jego pracy szerzenia wzajemnego zrozumienia i tolerancji między narodami przykłada najwyższą wagę — miał zaszczyt współpracować z UNESCO bezpośrednio i owocnie zarówno w charakterze ogólnym, jak i w charakterze obserwatora na Pierwszej i Drugiej Konferencji.

Muszę odwołać się do zawiadomienia, skierowanego do Was 19 marca 1948 r. i innych, następnych, w których Światowy Kongres Żydowski zwracał uwagę na fakt, że zwołanie Trzeciej Generalnej Konferencji do Bejrutu jest wysoce niepożądane — i prosił, aby przy panującej sytuacji, Konferencja odbyła się gdzieindziej.

Przyczyny zmuszające Kongres Żydowski do protestowania przeciwko decyzji zwołania Konferencji do Bejrutu, są w dobie obecnej jeszcze bardziej naglące, niż w okresie pism naszych, na które wyżej się powołujemy.

Światowy Kongres Żydowski ubolewa, że musi odnowić protest swój przeciw tej decyzji.

Rząd libański prowadzi agresywną wojnę z narodem Izraela, prowadzi ją w przymierzu z innymi państwami, które stosują wobec swych żydowskich obywateli i mieszkańców politykę prześladowań i dyskryminacji, wyrażającą się w gwałtach fizycznych, bezprawnym zamykaniu w więzieniach bez wyroków i bez sądu, oraz w uprawianej na szeroką skalę konfiskacie ich własności.

Reprezentacja Światowego Kongresu Żydowskiego zwróciła uwagę Rady Ekonomicznej i Społecznej oraz Ogólnego Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych na te pogwałcenia Karty Narodów Zjednoczonych.

Światowy Kongres Żydowski zwraca uwagę UNESCO na fakt dalszej dyskryminacji ze strony rządu libańskiego, wyrażającej się w odmowie umożliwienia Żydom obywatelom państwa Izrael uczestniczenia w Trzeciej Generalnej Konferencji UNESCO, które zaprosiło rząd izraelski do wzięcia udziału w obradach, To postępowanie rządu libańskiego sprzeczne jest z istotnym duchem zasad i ideałów UNESCO.

Upoważnionym jestem prosić o odczytanie tego listu na otwarciu Trzeciego Generalnego Zgromadzenia.

* * *

Z Europejskiej Konferencji „Jointu" w Paryżu

PARYŻ (ZAP) 250 delegatów i zaproszonych gości, reprezentujących skupiska i organizacje żydowskie w 23 krajach, przybyło na Konferencję Pomocy i Odbudowy zwołaną przez Joint Distribution Committee. Konferencję zagaił dyr. Europejskiej Centrali Jointu dr. Szwartz, poczym głos zabrał prezydent Jointu M. Warburg, który powitał delegatów i zaproszonych gości. Analizując cele i charakter Konferencji mówca podkreślił, że jest to spotkanie ludzi, którzy z wielkim poświęceniem oddali się sprawie odbudowy egzystencji ludności żydowskiej w krajach Europy po wielkim kataklizmie dziejowym.

W dalszym ciągu swego przemówienia prezydent Warburg wyraził przekonanie, że pomimo ewentualnej różnicy zdań delegaci ustalą wspólne zasady i wytyczne dla dalszej działalności Jointu.

W zakończeniu swego referatu mówca scharakteryzował osiągnięcia Jointu w okresie powojennym i zaapelował do delegatów, by nie tracili czasu na spory natury formalnej, a poświęcili się rozpatrzeniu i omówieniu najważniejszych problemów, które stoją przed Konferencją, a mianowicie: emigracja, odbudowa, opieka nad dziećmi, ochrona zdrowia, szkolnictwo i wychowanie.

Duże wrażenie wywołało przemówienie przedstawiciela Centralnego Komitetu Żydów w Polsce dr. Adolfa Bermana.

„Przynoszę Wam — oświadczył mówca — pozdrowienia od Żydów w Polsce. Są to ludzie, którzy przeszli ciernistą drogę martyrologii i którzy obecnie odbudowują swoje życie na nowych podstawach."

Przed wyborami do Konstytuanty

(Dokończenie ze str. 5-ej)

bankowców, przemysłowców, literatów i nauczycieli. Ta różnorodność i wielobarwność składu jest najwymowniejszym dowodem, że jest to partia par excellence narodowa, a nie klasowa. W najbliższych dniach opublikowany będzie dokładny program partii, określający jej stanowisko względem wszystkich zagadnień Iszuwu. Partia będzie walczyła o zasady demokracji i wolności, oparte na wizji naszych proroków i odpowiadających dążeniom wielkich bojowników i rewolucjonistów. W dziedzinie polityki zagranicznej partia trzyma się zasady, że nasze młode państwo musi dla utrzymania suwerenności, zachować neutralność polityczną, dbać o przyjaźń całego postępowego świata i szukać sprzymierzeńców wśród wszystkich, którzy są gotowi pomóc nam w naszej słusznej wyzwoleńczej walce. Partia pragnie porozumienia z naszymi arabskimi sąsiadami. W dziedzinie ekonomicznej Partia Progresywna domaga się arbitrażu pońsłwowego, kontroli państwa nad zasadniczymi gałęziami gospodarki. Uważa, że państwo powinno pobudzać inicjatywę jednostki i siły twórcze kolektywu. Partia widzi w kolonizacji rolnej tworzenie naszego trwałego fundamentu ekonomicznego i dlatego należy ją popierać i rozszerzać. Kolonizacja rolna zapewni nam samowystarczalność w produkcji spożywczej.

Zrozumiałe, że wskazałem tu tylko ogólnikowo główne zagadnienia, wysuwane przez partię. Partia Progresywna, jednocząca w swoich szeregach ludzi przepojonych tradycją syjonistyczną, znawców w dziedzinie gospodarczej i finansowej, starych i długoletnich pedagogów może wyjaśnić swoje stanowisko wobec każdej kwestii, stanowisko oparte na głębokim uzasadnieniu ideologicznym i praktycznym. Wyższość na innymi wyczuwa się już w propagandzie partii. Nie jest to propaganda tania, zadawalająca się hasłami Praca uświadamiająca jest prowadzona w wielu środowiskach i zapewnia akces szerokich mas do partii.

W obecnej chwili organizują się oddziały partii w miastach i wsiach. Godne uwagi jest to, że przystępują do niej nie tylko starzy partyjni ludzie, lecz tacy którzy dotychczas trzymali się zdala od jakichkolwiek zainteresowań politycznych a obecnie znaleźli odpowiednie dla siebie ramy. Niektórzy przywódcy organizacji ogólno-syjonistycznych, nie mogli znaleźć sobie miejsca w ogólnym syjoniźmie na dotychczasową modłę palestyńską, obecnie znów znaleźli wspólny język z partią progresywną. Wystarczy wymienić nazwiska takie, jak dr. Marton z Transylwanii, dr. Natan z Węgier, adwokat Mizrachi z Rumunii, adw. Klub z Włoch i wielu innych, poświęcających wiele energii organizowaniu nowej partii.

Wchodzimy w okres wyborczy, pełen rozgwaru. Miejmy jednak nadzieję, że każda bez wyjątku partia zdaje sobie sprawy, iż nie zwycięstwo wyborcze jest jej i wszystkich nas głównym pragnieniem. Czyha na nas jeszcze wiele niebezpieczeństw zarówno charakteru militarnego, gdyż wróg nie został jeszcze zniszczony, i politycznego, gdyż sługdzy Bevina ciągle knują intrygi i chcą nas uderzyć. Miejmy nadzieję, że walka wyborcza nie osłabi prawdziwej wojny, którą prowadzimy, wojny o naszą pełną prawdziwą suwerenność.

Sz. Zewuloni

Alicja Stern

Z cyklu: *„Artyści Izraela w życiu i przy pracy“*

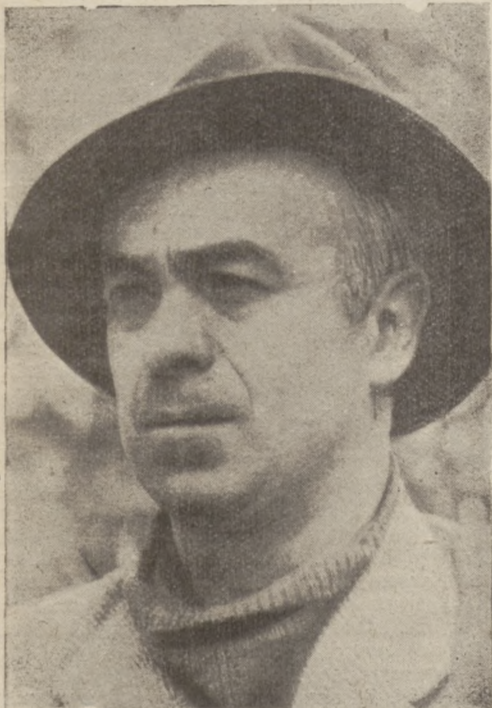
ABRAHAM SZLOŃSKI

robotnik, poeta i organizator kultury

Poniższym artykułem rozpoczynamy druk cyklu reportaży i wywiadów palestyńskich pióra p. Alicji Stern, znanej tłumaczki dziennikarki. Pani Stern przebywała w Palestynie wraz z mężem swym znanym pisarzem polskim Anatolem Sternem w latach 1943—1947. W czasie tym była współredaktorem pisma kobiecego w Erec „Olam Haisza“ i w tymże charakterze weszła w bliski kontakt z najwybitniejszymi artystami palestyńskimi.

Barwne wywiady p. Alicji Stern, wprowadzą czytelników naszych w mało dotąd znany u nas świat sztuki palestyńskiej.

* * *



Nie było dla nikogo ze świata sztuki palestyńskiej niespodzianką, że zeszłoroczna nagroda literacka im. Czernichowskiego przypadła w udziale Abrahamowi Szliońskiemu. Szlioński bowiem ma za sobą ogromną pracę w dziedzinie tłumaczeń i tegoroczny mistrzowski przekład „Hamleta“ jest jedynie koroną tej pracy. I któż w Palestynie nie zna jego przekładu „Eugeniusza Oniegina“, Puszkina (przetłumaczonego również świetnie przez Abrahama Levinsona)... A niezliczona ilość przekładów prozy powieściowej i dramatycznej, wśród której figurują nazwiska takich pisarzy, jak Molier („Tartuffe“), Tołstoj („Potęga ciemnoty“), Gogol (Rewizor“ i „Ożenek), Ostrowski („Las“), Gładkow („Cement“), Gorkij („Na dnie“), Szołochow i ogromna ilość poetów rosyjskich?... Jeśli zaś dodamy do tego sześć tomów oryginalnych wierszy Szliońskiego — to wówczas dopiero potrafimy ogarnąć zdumiewającą pracę tego poety, którego koledzy nie bez podstawy nazywają „człowiekiem-biblioteką“.

Parę godzin dziennie spędza Szlioński w jednej z zacisznych kawiarni Tel Awiwu, gdzie wśród kłębu dymu tytuniowego koledzy poeci i dziennikarze dzielą się ostatnimi nowinami ze świata sztuki. Ale i tutaj Szlioński ani na chwilę nie odpoczywa. Ma „pełne ręce“ roboty i na wszystko jednak znajduje czas. Jest pełen tak niesłychanej energii i ruchliwości, że po prostu dwoi się i troi w oczach. Niekiedy wydaje się, że to kilku Szliońskich pracuje równocześnie przy stoliku. Szlioński — redaktor dodatku literackiego „Miszmaru“ pośpiesznie przegląda artykuł na który już czeka chłopiec z redakcji, — Szlioński — poeta, zanurzywszy rękę w gęstej czuprynie, pisze wiersz, — zaś Szlioński — redaktor wielkiego czasopisma literackiego „Itim“, żywo gestykulując, wyjaśnia współpracownikom czego jeszcze brakuje w piśmie.... A równocześnie nie przeszkadza to Szlońskiemu-kompanowi opowiadać wesoło jakąś zabawną historię swym młodszym kolegom-poetom, którzy z uwielbieniem słuchają swego mitsrza.

W tych warunkach nie łatwo jest do Szliońskiego przedrzeć się. I poza tym — z którym spośród kilku Szliońskich rozmawiać — z poetą, redaktorem, tłumaczem, dziennikarzem?... Ale ta trudność jest najmniejsza. Gdyż już po kilku chwilach rozmowy łatwo jest się przekonać, że z którym z nich człowiek by mówił — mówi zawsze i przede wszystkim właśnie z poetą.

Podobnie, jak Czernichowski, urodził się Szlioński w malowniczej Ukrainie, w dzisiejszym Dniepropietrowsku. Ale pierwszym jego językiem był „iwrit“.

— Urodziłem się w rodzinie starych sjonistów. W naszym mieście, jak na ówczesne stosunki, było ich w ogóle wielu. I chociaż chodziłem do gimnazjum rosyjskiego i kochałem ten wielki kraj i jego wielką literaturę — to już od najmłodszych lat czułem i myślałem po hebrajsku. I to się już nie zmieniło...

— Kiedy pan zaczął pisać wiersze? — pytam.

— Dosyć wcześnie — uśmiecha się wesoło poeta. — Kiedy miałem lat sześć!... Do lat czternastu uważałem sam siebie za geniusza. Oczywiście, moja rodzina również nie miała co do tego najmniejszych wątpliwości. Ale kiedy nauczyłem się rozumieć poezję — zrozumiałem, jaka to straszna odwaga: nazywać się poetą!... I przestałem na długo pisać — aby wrócić do poezji dopiero po latach pracy.

— Cóż nastąpiło potem?

— Największe przeżycie mojej młodości: podróż do Palestyny. Chodziłem tutaj do gimnazjum Herzlia — i znakomicie wykwalifikowałem się w... grze w football. Nauczyłem się robić cuda piłką nożną.

— Jak i rymami?...

— Pańscy koledzy twierdzą, że jest pan bezkonkurencyjnym mistrzem w „żonglerce“ słowa poetyckiego.

Szlioński śmieje się, i wichrzy ręką swoją i tak rozwichrzoną czuprynę.

— Kto wie, czy nie miało to wpływu na mnie... W każdym razie, wróciwszy na Ukrainę, wstąpiłem do reprezentacyjnej drużyny naszego miasta, z którą objeżdżaliśmy potem całą Rosję. Na meczach nazywali mnie koledzy „jerozolimskim obywatelem“. Kto wie, czy nie zostałbym z czasem mistrzem footballu, gdyby nie wojna światowa, która rzuciła mnie do Paryża. Tutaj parę lat studiowałem w Sorbonie. Oczywiście, nie skończyłem uniwersytetu...

— Któryż poeta kończy uniwersytet?

— Właśnie. Ale za to poznałem i pokochałem sztukę Zachodu, i nie jeden jej kwiat udało mi się potem zasadzić w ogrodzie naszej literatury palestyńskiej. Gdyż właśnie w tym czasie mogłem nareszcie spełnić swe marzenia. W roku 1921 przyechałem po raz drugi do Erec Izrael, i tym razem — już na stałe.

— Rozpoczął więc pan wówczas swą pracę poetycką...

— Ależ skądże! — zaprzecza żywo poeta. — Ziemia palestyńska stała wówczas odłogiem — i było tu potrzebne nie pióro, lecz pług i motyka. Udałem się wraz z grupą towarzyszy do legendarnego dla nas wówczas Emeku — i tutaj zajęliśmy się osuszaniem błot, aby potem zbudować Ejn-Charod...

Z gorącym błyskiem wyrazistych oczu Szlioński opowiada:

— Cóż to były za niezapomniane czasy!... Robota paliła się nam w rękach, a jednak dzień był wciąż za krótki!... Wciąż za krótki. Tyle przecież było do zrobienia!... Ale mimo wielkiego zmęczenia, kiedy przychodziła noc, nie można było zasnąć. Nie pozwalały zasnąć cudowne, pełne gwiazd noce... I wówczas, nocą, do cichego namiotu przychodziła ona...

— Ona?... Kto?

— Poezja. Musiałem usilnie ukrywać swój romans z nią, gdyż naszym jedynym zadaniem i programem wówczas była praca mięśni, praca fizyczna. Pisanie wierszy — to była prawie zdrada. Ale to było silniejsze ode mnie... Kryłem się więc z pisaniem wierszy, a kiedy wyjeżdżałem, brałem zawsze ze sobą wszystkie moje papiery, aby nie zostać czasem „zdemaskowanym“ przez kolegów.

— Kiedyż to „zdemaskowanie“ nastąpiło?

— Na bruku Tel-awiwskim, a właściwie wówczas jeszcze na piaskach tel-awiwskich napotkałem niezwykłą kobietę, Deborę Barasz, która była wówczas redaktorką działu literackiego w „Hapoel Hacair“. Ona to wzięła „na przechowanie“ moje skrypta — i rezultat był ten, że ujrzałem w jednym z najbliższych numerów pisma mój wiersz liryczny. Prawdę powiedziawszy, byłem tym bardziej przerażony, niż uszczęśliwiony. I nie bez podstawy, gdyż moi towarzysze z Emeku, złapawszy mnie na „gorącym uczynku“, urządzili na moją cześć groteskowy bankiet. Przed ich koleżeńskimi kpinami uratowała mnie wówczas tylko moja dalsza praca.

— A więc opuścił pan Ein-Charod?

— Tak, aby zająć się budową domów w Tel-Awiwie. To była wizja, która nie opuszczała mnie ani w dzień, ani w nocy... Wzniesienie wspaniałego białego miasta na brzegu lazurowego morza — miasta, o którymby mówił cały świat!... I znów z grupą kolegów zamieszkałem w namiocie, i znów zacząłem pracować. Rzecz ciekawa: nie będąc na ogół człowiekiem religijnym, wziąłem udział w budowie fundamentów synagogi na Allenby.

— A cóż się w tym czasie działo z pańską pracą poetycką?

— Wstąpiwszy już raz na „złą drogę“, nie potrafiłem i nie chciałem z niej zejść. Nie miałem stołu, pisałem więc na ławce, klęcząc przy tym na podłodze... W ten sposób przetłumaczyłem słynny poemat — „Dwunastu“ Błoka. Równocześnie zaś przedostają się do nas coraz silniej nowe prądy poetyckie, szczególnie z Rosji rewolucyjnej. Nasi chalucim zaczęli rozumieć, że młot i pieśń to brat i siostra, że poezja pomaga w pracy, i że niekiedy jeden rytm je ożywia. I sam nie wiem, jak się stało, że wiersze pisane przeze mnie, w ciągu paru dni były na ustach całej Palestyny... Pracowałem na budowie przy akompaniamencie śpiewu towarzyszów - robotników, śpiewających moje pieśni. I wtedy to właśnie, po długim oporze i walkach z towarzyszami, zgodziłem się wreszcie na przeniesienie się do normalnego mieszkania. Nie zapomnę tkliwego uczucia, jakim wtedy otaczano poetę i jego pieśń!

— I wówczas nastąpiło zamknięcie romantycznego okresu pańskiej pracy poetyckiej?

— Tak, rozpoczęła się moja „zawodowa“ praca pisarska. Kraj nasz bowiem żądał już wówczas stałej „produkcji“ od pisarza i poświęcenia się przezeń całkowicie jego pracy. Minął bezpowrotnie okres kpin z „chronicznej inteligenckości“ — rozpoczął się okres szacunku i miłości dla poezji. Normalny etap rozwojowy, tak zrozumiały w łonie narodu, który stworzył najpiękniejsze objawienia myśli i natchnienia.

W związku z tymi słowami przypominam sobie, że Szlioński jest założycielem i organizatorem Towarzystwa „Tarbut Mitkademet“ („Kultura postępowa“), którego członkowie zebrali się po raz pierwszy na inauguracyjnym dwudniowym zjeździe w kibucu „Merchawia“. Pytam go o wrażenia ze zjazdu.

— Zgromadziło się nas tam około 140 pisarzy, uczonych i artystów — odpowiada poeta. — Przemawiali Zohar, prof. Samburski, L. Goldberg, red. Szwarc, dr Hejman i inni. Ja wygłosiłem mowę programową: o roli kultury postępowej, której zadaniem jest w pierwszym rzędzie walka z ciemnymi mocami reakcji i międzynarodowym faszyzmem oraz tworzenie nowych dróg w kulturze demokratycznej. Był wspaniały nastrój!... Na zjeździe odbyła się wystawa, poświęcona twórczości Picasso — i otrzymaliśmy niezliczoną ilość pozdrowień z kraju i zagranicy. Dość powiedzieć, że przesłali nam swe życzenia m. inn. prof. Einstein, Szalom Asz, Marc Chagall, Waldo Frank, dr Mahler, Leiwik, Paul Robertson!... Po zakończeniu zaś obrad odbył się bankiet pod gołym niebem, w czasie którego przygrywała orkiestra pod batutą F. Polacka... Głęboko wierzę, że inicjatywa „Tarbut Mitkademet“ da wspaniałe wyniki i że przede wszystkim pomoże stanąć naszemu krajowi w pierwszym rzędzie krajów, walczących o nowe lepsze jutro!... O zwycięstwo demokracji ludowej na całym świecie!

Podzielam zdanie Szlońskiego i pytam go:

— Kto jest pańskim najukochańszym poetą, spośród tych, których pan tłumaczył?

— Trudno na to pytanie odpowiedzieć... Puszkin, Szekspir, Błok, Jesienin, Werhaeren, Pasternak, Majakowski — wszystko to są towarzysze poety, i wszyscy są jednakowo blizcy mojemu sercu.

W tej chwili obstępują Szliońskiego koledzy i dziesięć rąk równocześnie podsuwa mu manuskrypty. Drukarnia czeka, redakcja czeka, współpracownicy czekają.

— Ostatnie pytanie: nad czym pan pracuje obecnie?

— Przede wszystkim — wiele czasu zajmuje mi „Itim“, trzecie pismo literackie, które redaguję po „Ktuwim“ i Turim“... Następnie „Sifrijat Poalim“ wydaje zbiór moich wierszy wojennych i powojennych oraz pierwszy tom z wydania „Wybrane rzeczy Szliońskiego“. Poza tym, mam jeszcze wiele innych planów — tak wiele, że lękam się, czy podołam i zdążę...

Patrzę na Szliońskiego, który już równocześnie poprawia rękopisy, odpowiada na pytania i daje wskazówki i rady towarzyszom — i mam pewność, że podoła wszystkiemu i zdąży.

Wł. Karmioł

New-Jork.

Spacer po Brodway'u

Korespondencja własna

Znakomity kompozytor amerykański, z pochodzenia Żyd rosyjski, Gershwin, w swej „Niebieskiej Symfonii“ usiłował odtworzyć rytm Nowego Yorku.

Oscar Hammerstein, Żyd niemiecki, najpopularniejszy muzyk Brodway'u, próbował zakląć śmiech i klimat największego miasta świata w szeregu olśniewających komedii muzycznych.

— Miasto, które nigdy nie zasypia — określił lapidarnie New York znany aktor żydowski Haberman, gdyśmy o północy wędrowali po gwarnych bulwarach w powodzi różnokolorowych świateł neonowych teatrów i kin.

— Oto klejnoty New-Yorku: teatry i kina — snuł swą opowieść cicerone'a Haberman.

Dla wielu artystów Brodway jest odskocznią do Hollywood. Również najlepsi aktorzy żydowscy przeszli do filmu jak Paul Muni, Joseph Schildkraut, Paul Baratow i inni. O ile ktoś chce poznać New-York musi przede wszystkim zwiedzić jego teatry.

Posłuchałem rady znanego aktora. Głośne nazwisko Ingrid Bergman przyciągnęło moją uwagę. W największym teatrze Müllera na Brodway'u występuje najwybitniejsza aktorka USA w sztuce N. Andersona:„Joann Lorrain“. Widziałem ją na scenie i muszę przyznać, iż dawno już nie przeżyłem podobnie podniosłego wieczoru. Dwudziestopięcioletnia aktorka — znana również z filmów „Notorius“, „Gra w Saratodze“, „Łuk Tryumfalny“ porywa widzów swą uduchowioną grą, stwarza niezapomnianą kreację.

Mansfield Theater — również jeden z największych — wystawia dramat Robinsona Jeffersa „Dear Judas“. Autor pokazał Judasza — po raz pierwszy — w nowym świetle. Nie sprzedaje on swego mistrza za srebrniki, lecz pragnie po przez jego uwięzienie ocalić setki istnień ludzkich od zagłady. Widzi bowiem zbliżającą się rewoltę — owoc nauki Chrystusa. Dramat w duszy Judasza został wyrażony przez nastrojowy taniec wielkiego baletu i świetny chór.

Z teatrów żydowskich wybija się na pierwszy plan „Jidisz Kunst Teater“ — Morrisa Schwartza. Jak wiadomo znakomity pisarz hebrajski Ari Ibn Zahaw podjął się rehabilitacji Szajloka w powieści „Hasocher M'wenecia“. Tytuł dzieła w przekładzie angielskim brzmi: „Schylock and his daughter“. Morris Schwartz udramatyzował utwór Ibn Zahawa i wprowadził go na scenę „Kunst Teater“. Znany reżyser, który jednocześnie gra rolę Szajloka, ukazał okrutną mękę Żyda, któremu świat chrześcijański zabiera córkę Jessykę, jedyne dziecko. Doprowadzony do ostateczności przez swych nieżydowskich „przyjaciół“, domaga się on przyrzeczonego mu prawem funta mięsa. Lecz nóż, którym ma wyciąć kawał ciała, wypada mu z ręki. Nie jest w stanie zadać cios dłużnikowi Antonio, który porwał mu córkę i zmusił ja do chrztu. Szajlok pada na ziemię z płaczem:

— „Nie mogę, nie mogę się mścić, jestem żydem“.

„New York Times“, Daily Mirror“, „P.M.“, „Daily News“, „Sun“ i wszystkie inne pisma amerykańskie zgodnie stwierdzają, iż Szwartz przewyższył dotychczasowe wielkie kreacje rolą Szajloka i że wzbogacił repertuar teatralny nową wartościową sztuką.

Kompozytor żydowski Rumszyński stworzył specjalną oprawę muzyczną dla utworu Ibn Zahawa. Użył on szeregu motywów z dziedziny folkloru w odpowiedniej stylizacji, przeplatając je barwnie głębokim lejtmotywem samotnej duszy żydowskiej.

Szeroko omawianym na łamach prasy filmem jest obecnie ‚Crossfire“, wytwórni R.K.O. Roztrząsa on kwestię antysemityzmu. Bohaterem filmu jest żołnierz-Żyd, który ginie z ręki nieznanego sprawcy w tajemniczych okolicznościach. Mordercą okazuje się jego towarzysz wojenny, który popełnia zbrodnię z nienawiści rasowej.

— „Żyd — to tchórz!“ — tłumaczy się przed trybunałem.

Wtedy sędzia pokazuje mu szereg odznaczeń wojennych, które zamordowany uzyskał podczas wojny.

„Nienawiść — to naładowany rewolwer, który w każdej chwili może wypalić“ — oto słowa detektywa, który odkrywa mordercę, oto motto niezmiernie wartościowego filmu.

Wielkim powodzeniem cieszą się na ekranach Nowego Yorku filmy palstyńskie: „The house in desert“ i „The fathers house“. Pierwszy jest historią powstania pierwszej kolonii żydowskiej Bait B'arawa w okolicy Morza Martwego. Jesteśmy świadkami zmagania się pionierów z pustynią, chwil ich rozpaczy i ostatecznego tryumfu. Oto spod piaszczystych ławic ukazuje się żyzny grunt, pierwsze ziarna zapadają głęboko w ziemię wydartą pustyni.

Aktorami filmu nie są gwiazdy ekranu, to zwykli ludzie — chalucim kibucu „Bait B'arawa. Ich twarze — smagane przez wichry i deszcze, osmalone żarem pustyni, ich dłonie — chropowate i zgrubiałe, ich oczy — pełne fanatycznego blasku i niezłomnej mocy.

Film „My Fathers house“ jest produktem pierwszej wytwórni filmów dźwiękowych w Tel-Avivie. Dzieje uchodźców żydowskich, byłych więźniów hitlerowskich obozów koncentradycyjnych — są osnową „Domu mojego ojca“.

Pełni są oni woli nowego życia. Nie wszyscy jednak są zdolni je rozpocząć. Oto młoda, piękna kobieta, pozbawiona przez niemieckich katów zdolności macierzyństwa, mota się w sieci swej miłości ku jednemu z chaluców. Czyż ma wyjawić mu bolesną tajemnicę?

Oto jedenastoletni chłopiec, który stracił swych rodziców, szuka ich z dziecięcym uporem po całym Erec. Po bezskutecznych poszukiwaniach zapada w chorobę. Stary, mądry osadnik leczy go słowami:

„Duch twego ojca i twych przodków przebywa w Odrodzonym kraju. Tu jest dom twego rodziciela. Ziemia ta jest twoją Ojczyzną.

Rachela Auerbach

OLIWER TWIST

VII.

Płaszcz trzeba było kupić. Trafił się na bazarze niedrogo — noszony, uczniowski. Wszystko inne zebrała Judyta bez większych trudności wśród rodziny i znajomych. Poważniejszej wartości rzeczy otrzymała z garderoby siostrzeńca, który poszedł wraz z ojcem za Bug. Kilka par bielizny, stosunkowo przyzwoitą parę butów i sweter ofiarowała gospodyni mieszkania, w którym Judyta odnajmywała pokój. Lubiała ona przechowywać na pamiątkę ubiory, z których wyrastały jej dzieci. Teraz zdecydowała się naruszyć komplet po najstarszym synu, który wyjechał po maturze na studia i szczęśliwie ugrzązł za granicą.

Na Heńka rzeczy te były przeważnie za duże i przez dwa dni była garderobiana teatru żydowskiego Lorcia siedziała przy maszynie w domu Giny Safirstein, zwężając i skracając, co było potrzeba.

Trzeba było chłopca przebrać, ale na solidne odwszenie i odczyszczenie go w sumarycznym postępowaniu nie było co liczyć. W końcu, raz zacząwszy dzieło, Judyta zdecydowała się wziąć na parę dni dzieciaka do siebie. Krępująca Judytę w korzystaniu z kuchni gospodyni, wykazała i w tym kierunku stosunkowo dużo wyrozumiałości. Bez żadnych pomruków pozwoliła skorzystać z kotła i balii do prania i nawet osobiście pomogła jej w robocie.

Rozpalono pod kuchnią wielki ogień i nagrzano wody. Heniek zrzucił z siebie cuchnące łachmany wlazł do balii i Judyta go własnorecznie wykaszerowała, szorując go sodą i mydłem, obcinając mu paznokcie rąk i nóg, poczym natarła mu głowę naftą i sabadyllą. Na zakończenie raz jeszcze Heńka opłukano ciepłą wodą i otulonego w prześcieradło zaprowadzono do posłania, nakładając mu do spania starą, damską koszulę nocną z długimi rękawami.

Procedurze przemiany zawszonego brudasa w normalne, czyste dziecko, towarzyszyło narastające zainteresowanie ze strony domowników. Dobrodziejstwo zanurzenia się po kilku miesiącach, okropnego zaniedbania w ciepłej wodzie i ułożenia się do snu w czystej pościeli,przejęło wzruszeniem nawet odludka i hipochondryka męża gospodyni pana Jakuba. Za jego inicjatywą wyszperano w domowej apteczce woreczek z lipowym kwiatem i podano Heńkowi do picia kojący napar.

— Ma minę, jakgdyby mu się to wszystko śniło — zauważyła gospodyni, pani Roma.

— Raczej jakby się wstydził — sprostowała Judyta.

A tymczasem Heniek ledwie przytknąwszy głowę do poduszki z miejsca zasnął. Wsunięto go ze składanym łóżeczkiem do nieużywanego teraz stołowego pokoju i otulono go po wierzchu starą futrzaną kurtką gospodyni.

Zasnąwszy w cieple i czystości Heniek przespał prawie bez przerwy 36 godzin.

Kiedy w poranek wyjazdu powrócił od fryzjera i nałożył cały nowy swój ubiór zmieniony był do niepoznania. Gdyby nie kiepska polszczyzna, można go było wziąć za polskie dziecko. Tak świetliste były jego świeżo podstrzyżone włosy, tak jasne i przejrzyste jego oczy. I ta powolność ruchów, ta jakby chłopska, słowiańska powolność mówienia, myślenia...

Kiedy znaleźli się na postoju, gdzie zatrzymywała się bryczka sanatorium, na twarzy Heńka pojawiło się coś nakształt pożegnalnego uśmiechu. Judyta poczuła, że jej wilgotnieją oczy.

VIII

W sanatorium Heniek pozostał blisko dwa miesiące. Judyta kilkakrotnie przesyłała mu za pośrednictwem pana Markusa paczuszki i raz jeden otrzymała odeń list w języku żydowskim. Dziękował jej za wszystko co dlań uczyniła, a nawet tytułował ją mamusią, ze swadą i wylaniem, jakiej u niego w bezpośrednim zetknięciu nie zauważyła. Potym okazało się, że list ten napisała mu pewna, przebywająca w sanatorium, starsza odeń dziewczynka.

Wyszła przytym na jaw jeszcze jedna bardzo przykra rzecz. Heniek był całkowitym analfabetą! Gdy brał do rąk książkę lub zeszyt, po gestach jego niktby nie odgadnął, że przedmioty te są mu obce. Z odpowiedzi jego na pytanie dlaczego nie nauczył się czytać i pisać, niepodobna było stwierdzić przyczyny zacofania. Czyżby to miała być wina matki, która go do szkoły nie posyłała? Heniek poprostu odmawiał wyjaśnień. Milczał. Do zabaw i zajęć z dziećmi się nie kwapił, zachowywał się trochę dziko, z lekka wylękniony, nie towarzyski. I nawet sanatorium znane ze znakomitego oddziaływania na dzieci w tym wypadku zmiany na lepsze nie spowodowało. Zato wygląd i stan zdrowotny Heńka poprawił się nadzwyczajnie. Dobrał na wadze, na twarzy jego zakwitły rumieńce. Badał go kilkakrotnie lekarz zakładowy — i ku zadowoleniu Judyty za wyjątkiem dochodzącego do anemii stanu niedożywienia, ważniejszych schorzeń nie stwierdził. Należałoby Heńka zbadać także psychotechnicznie, ale nie uprawiało się teraz tych rzeczy. I bez testów nie ulegało wątpliwości, że Heniek jest cokolwiek umysłowo upośledzony, może zahamowany.

Nadaremnie na prośbę Judyty wysilali się wychowacy, najpierw w sanatorium, a potym w Internacie dla Sierot, gdzie Judycie udało się go po powrocie umieścić. Zadawali sobie dużo trudu, stosowali różne metody. Heniek uśmiechał się z zakłopotaniem, posłusznie powtarzał i wykonywał, co mu kazano ale nazajutrz nic nie pamiętał — postępy w nauce były żadne.

Rzecz ta bolała i upokarzała Judytę do żywego.

— Marnuje się teraz tyle dzieci pełnowartościowych, a ty musiałaś upatrzyć sobie pod opiekę — ausgerechnet — jakiegoś debila — dopiekała niedelikatnie Judycie Gina Safirstein.

Trudno było znaleźć odpowiedź na takie postawienie sprawy. Toteż Judyta nie spierała się. Postępowała poprostu tak, bo nie mogła niaczej. Raz zająwszy się dzieckiem — gdy już trochę postawiła go na nogi — nie mogła nagle go odtrącić, dlatego, że okazał się przygłupkiem.

— Cóż on temu winien, że jest taki jaki jest — to pytanie było jej jedyną odpowiedzią pod adresem Giny, gospodyni mieszkania, a także siostry i jej dzieci, do których pewnego razu przyprowadziła Heńka.

Potym już go z sobą nigdzie nie zabierała.

IX.

Gina była także tą osobą, która wyjaśniła Judycie utajone sprężyny jej zainteresowania się losem Heńka.

Będąc z zawodu bakteriologiem, interesowała się Gina potrosze nowoczesną psychologią, zwłaszcza psychoanalizą. Oczytana, inteligentna, obdarzona umysłem bystrym i ciekawym, lubiła robić własne obserwacje, wysnuwać na ich podstawie nie pozbawione pewnej oryginalności wnioski.

Bliższą zresztą była teorii, aniżeli życia. Złośliwy los sprawił, że miała jedno oko większe, wiecznie łzawiące i fakt ten odbił się w fatalny sposób na jej życiu osobistym.

Miała gęste bujnie sfalowane, czarne włosy, etiopski żar w smagłej bladości skóry, w rozdęciu przykrótkiego nosa. Mówiła arcymiłym, melodyjnym altem, w momentach rozbawienia pieniła się humorem, temperamentem, dowcipem. A jednak mały defekt twarzy wystarczył by młodość jej upłynęła bez najmniejszego flirtu. Bez żadnego romansu. Miłość znała tylko ze strony najgorszej — miłość tajemną, nieodwzajemnioną, podobną do ciężkiej choroby, z której trzeba było samej się leczyć. Z poczuciem spędzania płodu. Własnoręcznego zabijania w sobie tego co najcenniejsze, najważniejsze.

Życie zmysłów znała tylko z sennych rojeń, z lektury.

Mimo to, a może właśnie dlatego, mówiła o sprawach erotycznych, jak osoba w pełni doświadczona. Wypowiadała nieraz myśli uderzające swą trafnością, choć nieco komicznie sformułowane.

— W życiu kobiety — tłumaczyła po raz niewiadomo który Judycie, w pewne niedzielne popołudnie, gdy odseparowane od lamentu ulicy, grzały się przy termonie zapijając „abisynkę" z sacharyną — w życiu kobiety występują na zmianę dwa typy mężczyzn. Typ męża — ojca i męża — syna. Kobieta normalna świadomie lub nieświadomie dąży za wszelką cenę — pod wszelką postacią — do macierzyństwa. Gdy nowoczesne życie utrudnia jej zaspokojenie instynktu macierzyństwa drogą naturalną jej stłumione uczucia przelewają się na przeróżne inne obiekty, często właśnie na mężczyznę. Szczęście osiągają oboje jednak tylko w tym wypadku, jeżeli natrafi na partnera, który ze swej strony nosi w sobie niewyemancypowany kompleks miłości do matki. Któż nie zna tego typu małżeństw bezdzietnych, w których obie strony niańczą się, niby niemowlęciem jakąś urojoną słabością męża.

Kiedy indziej wystarczy im poprostu piesek...

Po tym dowcipie i odpiciu łyku kawy, Gina ciągnęła dalej, swój przyciężki wykład.

— Mężowie typu synów są jednakowoż rzadkością. Częstszy jest typ mężczyzny, któremu do szczęścia potrzebne jest poczucie przewagi nad kobietą, traktowanie jej przez niego jako istoty słabszej, odeń zależnej. Fizjologia, czy atawizm społeczny? Może i w tym wypadku kompleks niewydarzonego ojcostwa. Na skutek tego, często — twór czasów najnowszych — kobieta dorównująca mężczyźnie pod względem intelektualnym, zawodowym itd. przy wszelkich pozorach doskonałego doboru — nie może dać partnerowi swemu pełni szczęścia, którego on łaknie. Wskutek tego z kolei on kompensować zaczyna swoje samczo-patrjarchalne tęsknoty w tajemnych, czy jawnych stosunkach ubocznych z kobietami nieskończenie głupszymi od jego żony, czy też innej nomenklatury towarzyszki życia. Dających mu za to okazję do poczucia „starszeństwa", górowania nad nimi. I tak światek nasz pełen jest niezaspokojonych mężczyzn i kobiet, a raczej w nienaturalny sposób wyżywających swe uczucia nieudanych małżeństw. Składają się na nie niedoszli ojcowie i niedoszłe matki.

— Chociaż — wybuchła znienacka buntem pod adresem całego klanu mężczyzn, — tych złych, niesprawiedliwych a upragnionych, którzy przez całe życie nie chcieli jej zauważyć — mężczyźni dzisiejsi w swej większości są zdeprawowani pod względem erotycznym, są jak prostytutki. Mogą wdawać się co drugi dzień z zupełnie im obcymi kobietami...

— A czy dawniej — wtrąciła Judyta, puszczając mimo uszu ostatni niepoważny wyskok Giny — czy wtedy, kiedy większość małżeństw bywała po wielekroć dzieciata, suma szczęścia na świecie była większa?

Dyskutowały nad zagadnieniem szczęścia, jakgdyby o żadnych innych doń przeszkodach nie było mowy, jak tylko o wewnętrznych. Jakgdyby nie było Hitlera, wojny, okupacji, tyfusu. Jakby świat naokoło nich nie był zapełniony wciąż narastającymi masami ludzi nieszczęśliwych nieszczęściami głodnych i ściganych zwierząt. Jakby zapomniały o tym, że i przed wojną, przed Hitlerem, daleko jeszcze było jakiemukolwiek społeczeństwu do zredukowania przyczyn braku szczęścia do osobistych kompleksów jednostek.

Czy nie wszystko jedno zresztą jak się nieszczęście klasyfikuje?

Fala żalu zalała serce Judyty. Jakże strasznie tęskniła jeszcze za Rafałem...

Był o tyle od niej młodszy. Niewątpliwie w jej uczuciu dla niego była pewna domieszka tkliwości, jakby macierzyńskiej.

Czyż jednak dawniej w momentach czułości nie nazywała ona swoim dzieckiem, swoim ukochanym synem także dużo od niej starszego męża? A on znowu, ze swej strony, ożeniwszy się z nią kiedy miała lat siedemnaście czy w stosunku do niej przez cały czas nie przejawiał wszelkich cech „męża — ojca"? I kto wie, czy właśnie dlatego jej nie opuścił, że miał dość tej roli, że zwabiła go odmienna konstelacja ról życiowych. Liza, jakkolwiek także odeń znacznie młodsza, przybrała w stosunku do niego rolę opiekunki. Dogadzała mu, gotowała przysmaki, pamiętała o jego drobnych, ulubionych nawykach, aż w końcu porzuciła dlań, w czasie tournee Judyty własnego, młodego i sympatycznego męża. Kiedy Judyta wróciła, mieszkali już razem. Ze strony Lizy była to bezsprzecznie owa wielka pasja, która nawiedza nas raz w życiu i może więcej podyktowana jest momentem, aniżeli „doborem naturalnym". Żywiąc się następnie i coraz odradzając w swoim własnym ogniu, pasja taka wytwarza z siebie każdą postawę zdolną doprowadzić do spełnienia. Daniel starzał się, potrzebował opieki i Liza zastosowała się z całym żarem młodości do tej potrzeby jego która ich zbliżała. Tymczasem ona, Judyta, rozpieszczona przezeń w zaraniu małżeństwa, przyzwyczajona do troskliwości i tysięcznych względów, którymi ją otaczał w ciągu tylu lat — w stosunku do niego na żadną zamianę roli zdobyć się nie mogła,

Za to w stosunku do Rafała...

Zjawił się w parę tygodni po katastrofie, jakby naumyślnie po to „zesłany", by wydobyć ją ze stanu absolutnej depresji i niezdolności do życia, w którą osunęła się po swoim ławym i dogodnym zejściu z drogi „tamtym". Dwa tygodnie z nim spędzone w Krynicy stanowiły dla niej cudowne odświeżenie, ukojenie. Przebudzenie jakiejś, samej jej nieznanej strony własnej kobiecości. Nie chciała widzieć, że dla niego stosunek ich stanowi poniekąd obiekt snobizmu. Że afiszuje się ze swą „przygodą". Że w jego nadsyłaniu jej kwiatów co rana, są gesty kiepskiego amanta z prowincji.

Niedługo po tym znikł. Może wyjechał...

A może poprostu dał się wyswatać, przez jedną z tych pań opowiadaniami o których tak doskonale ją rozśmieszał... Już przed wojną przestała otrzymywać odeń listy. Może i jej listy nie docierały do niego. Czuła jednak wyraźnie, że nie tylko wojna ich rozdzieliła. Czuła, że i ten rozdział w jej życiu sam się zakończył i to najprawdopodobniej dlatego, że ona za dużo weń włożyła treści.

Zbyt dużo niepotrzebnej Rafałowi (czyżby istotnie macierzyńskiej?) czułości.

X.

Posmarowane marmeladą racuchy z kartkowej mąki wystygły nietknięte. Nie posiadająca własnych wspomnień Gina po raz niewiadomo który słuchała chciwie zwierzeń Judyty z okresu jej triumfów na scenie i rozjazdów po świecie. O tych zastępach mężczyzn, którzy adorowali ją w tym czasie z bliska i daleka. Dużo z tego, co opowiadała Judyta było nieprzesadzoną prawdą — aż nazbyt dobrze wiedziała o tym Gina. Jeszcze zanim ją poznała osobiście, słyszała o niej niejedno. Judyta słynęła z urody i nieprzystepności, z bezwzględnej wierności mężowi, który przecież i przed romansem z Lizą, niejednokrotnie ją zdradzał. Nieprzystępność nie odstraszała od niej mężczyzn, może raczej przeciwnie. Naprzykład ten redaktor S. z Krakowa. Nie obdarzając go ani cieniem łaski, stała się dla niego przedmiotem długoletniej prawie tragicznej pasji. Jeździł za zespołem, wybierał się zagranicę, aby być na każdej jej premierze. Pewnego razu przyjechał do jej starszej siostry i w skrajnej histerii padłszy na kolana, błagał o pomoc. Kiedy się tuż przed wojną dowiedział, że ona jest wolna, przyjechał do Warszawy i będąc już sam żonaty i dzieciaty, gotów był rozwieść się z żoną, poruszyć wszystkie moce, by się zwolnić i z nią połączyć.

Było to już po jej rozstaniu z Rafałem. Fakt ten cokolwiek podniósł nadwątlone samopoczucie Judyty, ale nic więcej. Redaktor S. z inną kobietą się zestarzał, wyłysiał, był jej absolutnie obcy.

XI.

Do schematu intymnej rozmowy między Judytą, a Giną należała jeszcze dłuższa dygresja na temat Daniela „samego w sobie". Dochodząc do tego punktu Judyta wpadała w szczególne uniesienie, malując Daniela niczym jaką postać ze sceny. Było w tym pewne abstrakcyjno-estetyczne lubowanie się dramatem, w którym i ona grała niepoślednią rolę.

Wczesne dzieje Zespołu płonęły jednorazowym i świetnym blaskiem podwójnej młodości — grupy utalentowanych ludzi, którzy wchodzili w jej skład i nowej, rewolucyjnej na owe czasy konstrukcji artystycznej. Zarówno u masy ludowej, jak u na wpół zasymilowanej warstwy inteligencji żydowskiej twórczość Zespołu znalazła potężny rezosans. Wszystko co dotyczyło ludzi Zespołu obchodziło nie tylko osoby z nim związane. Interesowało całą publiczność. Krążyło w plotce, anegdocie, przybierało rozmiary legendy.

Na pierwszym planie znajdowała się legenda o Szulamis.

Pod aspektem tej legendy wszystkie postępki i zdrady Daniela zyskiwały nowy komentarz.

Na dobrą sprawę Daniel nie kochał ani Judyty, ani Lizy, ani żadnej z tych kobiet z którymi je zaniedbywał. Brał je swoją władczą, ociężałą zmysłowością, swoim milczeniem swoją — w gruncie rzeczy — obojętnością. Albowiem prawdziwą miłością jego młodych lat i całego jego życia była pierwsza amantka Zespołu, bujnie utalentowana, przepiękna Szulamis. I ta jedyna kobieta nie chciała go. Dlatego rozwinął tak potężny czar. Dlatego tyle robić potrafił dla tych kobiet, z którymi się wiązał. Aby jej pokazać ile utraciła. Wtajemniczeni wiedzieli, że i z Judytą ożenił się, aby się odegrać na tamtej. Szulamis nie raczyła jednak niczego żałować, ni być zazdrosną. Szulamis kochała zarozumiałe i ograniczone beztalencie Zespołu, Awnera. Na nim łańcuch miłości się urywał. Wyposażony we wszystkie — za wyjątkiem talentu — cechy wielkiego artysty, Awner, kochał już tylko siebie.

Między Awnerem a Szulamis rozgrywały się okropne sceny, w które musiał ingerować Zespół. W końcu pobrali się wedle wszelkich wymogów rytuału. Schlebiało to jego próżności, jego nienasyconej chęci ściągania na siebie uwagi. Od tej pory bił ją po pijanemu po każdej swojej porażce na scenie, po każdym urojonym, czy prawdziwym „spychaniu go w cień". Wreszcie pokłóciwszy ją z wszystkimi wywiózł ją do Ameryki dając początek pierwszemu rozłamowi Zespołu. Odtąd występowali w beznadziejnym repertuarze na dwie osoby, a Awner mścił się na Szulamis za to, że każdy „manager" jej nazwisko stawiał jako pierwsze, większymi literami na plakacie i dla niej tylko organizował ich występy, jego tolerując tylko jako zło konieczne — kiepskiego partnera. Nikt trzeci nie mógł z nimi długo wytrzymać. W oderwaniu od pnia macierzystego, Szulamis degenerowała się, więdła. Spędziła już jakiś czas w sanatorium dla nerwowo chorych, marnowała się bez ratunku.

Za każdym razem, kiedy ktoś przyjeżdżał z Ameryki z podobnymi wiadomościami, Daniel odłączał się od Zespołu, zaszywał się w jakiejś knajpie i zaczynał pić. Chciała mieć męża pijaka, więc i on pił. Jako mąż, przyjaciel, czy kochanek świadczył innym aktorkom te przysługi, którymi ona wzgardziła. Byłby ją na rękach nosił i do serca tulił, jak dziecko...

Straszliwa gorycz i straszliwa tęsknota rozsadzała mu piersi. Wciąż jeszcze trwała w nim wewnętrzna z nią kontrowersja. Niekiedy podrywało go postanowienie: rzuci wszystko, odszuka ich i zamorduje tego łotra, który zmarnował Szulamis...

A potem chciał „zgnić w kryminale".

„Zgnić w kryminale"...

— Co to jest — wtrąciła jak zwykle w tym miejscu Gina. — Czy ty kochasz Daniela, czy kochasz Szulamis?

— Chciałabym grać Szulamis — odpowiedziała jak zawsze Judyta, chociaż rozmowa ta toczyła się po raz pierwszy od czasu wojny i niejedno w Judycie i naokoło Judyty się zmieniło.

— W życiu, czy na scenie?

— Może także w życiu — odpowiedziała jak zwykle Judyta, czując, że nawiedzi ją po tej rozmowie uczucie pustki. Kończyła pobieżnie relację.

W tym stanie opiekowano się Danielem. Śledzono za nim z daleka z ramienia Zespołu. Kiedy był już kompletnie zalany, przywoływał kelnera, częstował go, gadał do niego po rosyjsku i obejmując go raz po raz z rzewnymi łzami uczył go śpiewać żydowską piosenkę o aniołkach, które płaczą w niebie.

Wszystko to dawno wyszło z mody, doprowadziło samo siebie do absurdu. Datowało się z okresu, kiedy Zespół grywał w języku żydowskim Arcybaszewa, Andrejewa. Daniel sam był jednym z dekadenckich typów owego repertuaru. Szumieli, szaleli, kochali się i pili na modłę wiecznej cyganerii, a naokoło nich koncentrowało się uwielbienie starych i młodych.

Gina kpiła z dekadentyzmu, a jednak po raz dziesiąty zasłuchana chłonęła w siebie obraz tych ludzi, ich opacznych sentymentów i wewnętrznych konieczności, wobec których byli bezradni. Postać „Femme fatale" Zespołu Szulamis wciąż jarzyła się kolorowym światłem niedościgłego wcielenia. Iskrzyły się blaskiem nieodwracalnych komplikacyj losy ludzi, z którymi związana była Judyta...

Ale czas było iść do domu. Podniósłszy się z tapczanu, na którym siedziały skulone, otrząsnęły się z nastroju, który był w chwili obecnej kompletnym anachronizmem. Nie było żadnego aktualnego wniosku, który można by wysnuć z takiej rekapitulacji wspomnień.

— Ach, żeby wojna się już skończyła! — westchnęła wreszcie Gina, z[illegible]erając się do odejścia.

(Ciąg dalszy w następnym numerze)

Z CAŁEJ POLSKI

Z życia „Ichudu" we Wrocławiu

Na dzień 10 października br. zarząd tutejszego Snifu zwołał do sali hotelu Polonia zgromadzenie, na którym tow. dr **Langnas**, dyr. Agencji Żydowskiej w Polsce, referował o sytuacji w Izraelu.

Przy przepełnionej sali zgromadzenie zagaił przewodniczący Snifu, dr **Chill**, witając miłego gościa po jego powrocie z Izraela. Witany hucznymi oklaskami dr Langnas oddał pozdrowienie zebranym z niepodległego kraju żydowskiego, poczym przez 2 godziny trzymał w napięciu słuchaczy, przedstawiając obrazowo tamtejszą sytuację polityczną i wojenną, opisując szczegółowo rozwój Cwa Hagana od pierwszej chwili jej powstania, aż do ostatnich walk z agresorami o niepodległość państwa Izrael. Wyczynów takich, jakich dokonała Hagana mogłaby się nie powstydzić najlepiej wyposażona armia na świecie.

Mówca widział tę armię w czasie spoczynku i w boju, jej odwagę i zimną krew, jaką zachowują oficerowie i wojacy w każdym momencie. Zachowanie się ludności na tyłach rów nież odpowiada duchowi, jaki został stworzony przez ostatnie poważne wypadki w Palestynie.

Nigdzie w kraju nie zauważył paniki, ani przygnębionego nastroju, wszędzie życie płynie naturalnym tempem, wszystkie warsztaty pracują, kawiarnie, lokale, teatry, kina są przepełnione, wszyscy są pełni otuchy i nadziei. Młodzież rwie się do boju i gdyby nie uchwały Rady Bezpieczeństwa nakazujące rozejm, w całej Palestynie nie byłoby już żadnego uzbrojonego Araba. Mówca spotkał się tam z Arabami, którzy nie ulegli agitacji i pozostali w swoich siedzibach, a którzy wyrazili zadowolenie z zachowania się władzy żydowskiej i życze nie pozostania w kraju Izraela. Zwiedził także drogę tzw. Burmy i odwiedził tak ciężko dotkniętą Jerozolimę, gdzie mimo cierpień i braków, ludność nie upadła na duchu i nie straciła nadziei, że pozostanie w państwie Izrael.

Odśpiewaniem „Hatikwy" zakończono impo nujące zebranie.

Tego samego dnia odbyło się posiedzenie tutejszego aktywu z udziałem dr. Langnasa, który przedstawił zadania i obowiązki, jakie obecna sytuacja nakłada na każdego syjonistę i przyjaciela państwa Izrael.

Dnia 11. 10. rb. odbyło się zebranie tutejszego aktywu i zaproszonych gości, na którym tow. dr **Parnas** omówił sytuację gospodarczą państwa Izrael i możliwości ekonomicznego rozwoju, zatrzymując się dłużej nad znaczeniem Negewu dla dalszej kolonizacji kraju. Ten mało zbadany i jeszcze mniej zaludniony pustynny kraj kryje w sobie liczne skarby, daje przystęp do Morza Martwego i nadaje się do szerokiej kolonizacji. Szczególny nacisk kładzie, się na rozwój spółdzielczości w kraju, który zaczyna się dopiero organizować, a który winien zająć pierwsze i poczytne miejsce w rozwoju gospodarczym Izraela. Tylko ruch spółdzielczy na roli i w przemyśle zagwarantuje pomyślną sytuację gospodarczą i przyszłość kraju.

Po referacie rozwinęła się dłuższa dyskusja.

Dnia 1 listopada 1948 r. odbyło się piąte walne zgromadzenie tutejszego Snifu przy bardzo licznym udziale członków i w obecności delegata Prezydium C. K. „Ichudu" tow. **Mellera.** Walne zgromadzenie zagaił przewodniczący dr. **Chill**, poczym wybrano prezydium dnia w osobach tow. inż. **Franzosa** i dr. **Hirschfelda.** Następnie dr. Chill złożył sprawozdanie ustępującego zarządu z działalności w roku sprawozdawczym, w którym Snif okazał wielką ruchliwość i znacznie się rozwinął. Zarząd stał na wysokości zadania i brał wybitny udział we wszystkich akcjach na rzecz Izraela. Snif liczy 510-ciu członków, tyleż sprzedano legitymacji partyjnych, szekli sprze dano 1.200, udział nasz na rzecz Hagany wynosił 42 proc., na rzecz Hajesod 38 proc., na Keren Hanegew 50 proc. Ożywiło się życie wewnętrzne organizacji. W ciągu roku zwołaliśmy 5 zgromadzeń publicznych, odbyło się kilkanaście zebrań aktywu z udziałem członków Prezydium C. K. Szereg członków naszej partii wyjechało do Izraela. i bierze udział w walkach. Na rzecz akcji dawania krwi zgłosiło się 700 deklarantów. W dyskusji wzięli udział tow. tow. dr. **Weiss**, który za kilka dni udaje się do Izraela, **Berman, Szechet, Friedman** oraz imieniem C. K. zabrał głos tow. **Meller.** Omówił on wpierw zadania całej orga nizacji Ichudowej w obecnej chwili, a następnie zatrzymał się nad zadaniami poszczególnych Snifów i każdego poszczególnego członka. Każdy syjonista może wziąć udział w pracy nad budową państwa Izrael i przyczynić się do utrwalenia bytu i rozwoju Państwa. Odbudowa Izraela wymaga jeszcze dużo pracy i poświęcenia.

Tow. **Schinagel** imieniem komisji rewizyjnej przedstawia stan kasowy i wnosi o udzielenie ustępującemu zarządowi absolutorium.

Po uchwaleniu absolutorium dokonano wy borów nowego zarządu, w skład którego weszli: dr. **Chill**, dr. **Halpern, Hirschfeld. Hellman, Sprung, Rossler, Reich, Pinkusowicz, Manela, Berezowski, Friedman, Haj i Rajs,** oraz przedstwicielka „WIZO" i przedstawiciel A. Z. S. D.

Odśpiewaniem Hatikwy zakończono walne zgromadzenie.

Ch.

Organizacja górno-śląska przy pracy

Katowice

Dnia 14. 10. odbyła się w Katowicach przy udziale członków Centralnego Komitetu tow. mgr. **Rostala**, inż. **Ostrowicza i Grynszpana J.** narada aktywu partyjnego terenu Górnego Śląs ka i Częstochowy. W naradzie wzięli udział aktywiści następujących snifów i ośrodków: Bielsko, Bytom, Chorzów, Częstochowa, Gliwice, Katowice, Sosnowiec, Będzin, Zabrze. Nara dę zagaił tow. Mgr. **Rostal**, który scharaktery zował sytuację polityczną i wojskową Izraela, stwierdzając, że Naród Żydowski wyjdzie zwycięsko z wojny narzuconej mu przez feudałów arabskich i imperialistów angielskich, dzięki sile Hagany — twardej podstawie Jiszuwu i dzięki poparciu jakiego udziela nam świat szczerej i prawdziwej demokracji.

Z kolei zabiera głos tow. **Grynszpan** który referuje ostatnie zdarzenie w Ruchu ogólnosjon. w Izraelu. Krystalizacja ogólnego sjonizmu dobiega końca, stwierdza mówca. Ważnym jest aby postępowe elementy Ruchu ogólnosjon. zewrzeć na gruncie twórczej robotniczopionierskiej działalności. Postępowy ogólny sjonizm odgradza się od tych wszystkich, dla których sprawa jednolitości Histadrutu nie jest jeszcze bezwzględnym dogmatem i od tych wszystkich, którzy pragnęli uczynić z ogólnego - sjonizmu organizację mieszczańsko - kla sową. Progresywny ogólny sjonizm powinien oprzeć swój program na zrozumieniu przemian społeczno politycznych jakich jesteśmy świadkami po wojnie. Po wysłuchaniu referatu rozwinęła się ożywiona dyskusja, w której wzięli udział Mgr. **Sternlicht, Dr. Holzman, Bochnez,** inż. **Ostrowicz** i wielu innych. Dyskutenci zabierali głos w sprawach organizacyjnych i ideowych, wyrażając gotowość poparcia wszelkich poczynań Centr. Komitetu. Wobec tego, że dyskusja przeciągnęła się do późna, dalszy ciąg obrad odbył się w niedzielę dnia 27. 10. z udziałem sekretarza C. K. inż. **Rozenmana.** Tow. Rostal zreasumował wyniki poprzedniej dyskusji.

W ramach dalej toczącej się dyskusji z referatem ideowo - politycznym wystąpił tow. inż. Rozenman. Po wystąpieniu tow. Rozenmana rozwinęła się ponowna dyskusja.

Narada bezwzględnie wzmocniła duch aktywu naszego, a równocześnie nakreśliła organizacji wytyczne dla pracy w najbliższym okresie.

W niedzielę, dnia 7 listopada 1948 r. odbyła się w Katowicach narada aktywu „Ichudu" z udziałem przedstawicieli wielu ośrodków woj. Śląsko - Dąbrowskiego i Częstochowy.

Po zagajeniu przez Członka Prez. C. K. tow. mgr. **E. Rostala,** zabrał głos Członek Prezydium tow. dr. **H. Parnas,** omawiając sytuację międzynarodową i w Państwie Izrael.

Tow. Parnas omówił także szereg aktualnych problemów gospodarczych.

W dyskusji nad referatem zabrali głos m. in. towarzysze: Mgr. **Rosner** (Bielsko), **Winiarski** (Katowice), **Bezner** (Opole), mgr. **Sternlicht** (Bielsko), **Dr. Metzger** (Zabrze), **Al. Zygelman** (Katowice) **i członkowie C.K. inż. Ostrowicz i Don Grynszpan.**

W niedzielę dnia 21 listopada 1948 r. odbyła się w Katowicach konferencja aktywu „Ichudu" z udziałem licznych delegatów wszystkich Snifów. Zagaił czł. Prezydium C. K. Tow. Mgr. **Rostal**, omawiając szereg problemów organizacyjnych oraz podkreślając konieczność zwiększenia aktywności Snifów i dyscypliny organizacyjnej.

Następnie wygłosił referat Członek Prezydium C. K. Red. Mgr. **Tauchner**, który przedstawił sytuację i zadania Narodu Żydowskiego na dzisiejszym etapie rozwoju wydarzeń.

Po referacie wywiązała się żywa dyskusja, w której uczestniczyło szereg Towarzyszy.

Tow. Mgr. Rostal pożegnał serdecznie, wyjeżdżającą do Izraela Tow. **Sonię Zeligson,** podkreślając jej aktywną pracę w ruchu syjonistycznym w Polsce.

Tow. Zeligson w swym przemówieniu zapewniła, że w Izraelu będzie kontynuowała swą działalność syjonistyczną.

Pierwszy „garin" kibucowy „Hanoar-Hacijoni"

Jednym z ogniw łańcucha tworzącego społeczeństwo, jedną z podstawowych komórek ustroju społecznego jest rodzina. Życie rodzinne, to życie najmniejszego społeczeństwa, życie w rodzinie, to zaprawa do przyszłego współżycia i współpracy z ludźmi, z którymi razem tworzy się społeczeństwo.

A teraz opowiedzieć Wam chcę o naszej dużej rodzinie, o naszym maleńkim społeczeństwie, o naszym młodym „garinie" kibucowym.

Było to w czasie upalnych dni lata w Szczecinie, gdy na zorganizowanej przez „Hanoar Hacijoni" kolonii letniej pracowaliśmy i odpoczywaliśmy. Wspólna praca czy to w polu, czy w świetlicy, zadzierzgnęła między nami nić przyjaźni, która powiększała się z dnia na dzień. Zrozumieliśmy, że razem pracować, razem walczyć, razem pokonywać trudności, to gwarancja zwycięstwa.

Pięciu z najodważniejszych zebrało się aby postanowić o założeniu zalążka kibucowego — „garinu", który przeniesiony do Erec odpowiednio się rozwinie. Z dnia na dzień powiększało się grono tych, którzy ofiarowali swą pracę i umiejętności. Zwalczaliśmy trudności, które piętrzyły się czy to ze strony domu, czy też natury technicznej.

Na dwudniowym zjeździe w Łodzi we wrześniu spotkaliśmy się, aby po omówieniu planów, wybrać teren na „hachszarę.. Po przemówieniach tow. tow. Dawida i Milka, którzy naszkicowali nam obraz „garinu", takiego, jaki powinniśmy stworzyć, obraliśmy Mieroszów, który ze swą fermą i gospodarką rolną da nam możliwości przygotowania się do pracy w Erec.

W dniu dzisiejszym garin nasz liczy 40 członków. Mieszkamy w Mieroszowie na fermie, a praca jaką wykonujemy jest naszym przygotowaniem do przyszłej pracy w kraju żydowskim. Spełniamy wszystkie czynności związane z gospodarstwem w domu i w polu. Sprzątamy, gotujemy, pracujemy na roli, hodujemy bydło i drób. Po pracy uczymy się hebrajskiego, czytamy, bawimy się i odpoczywamy. Wiele miejsca w naszej samokształceniowej pracy zajmuje problematyka Polski współczesnej, którą z zainteresowaniem studiujemy. Myślimy wszak i my o nowym i sprawiedliwym ustroju w państwie Izrael. A najmilsze są marzenia i sny o tym, jak nasze życie ułoży się w Ojczyźnie. Sny o dobrze zorganizowanym kolektywie, którego członkowie będą pracować i walczyć tak dzielnie, jak tego wymaga walczący i odbudowujący się Izrael.

Pola

Bielsko

W dniu 7 bm. odbyło się Walne Zgromadzenie „Wizo" w Bielsku. Przew. tow. **Markowiczowa Zofia** złożyła sprawozdanie z okresu 2 letniej pracy. Ze sprawozdania wynikało, że „Wizo" zajmuje w pracy sjonistycznej, jak również i społecznej — czołowe miejsce. Po ożywionej dyskusji udzielono absolutorium ust zarządowi i wybrano nowy zarząd, który ma się dopiero ukonstytuować.

Dnia 11 listopada br. odwiedził nasz Snif członek Centr. Komitetu Ichudu tow. Mgr. **Rostal.** Na specjalnie zwołanym zebraniu szer szego aktywu tow. Rostal w 2 godzinnym referacie szczegółowo omówił sytuację militarną w Izraelu, utworzenie progresywnej partii ogól nych sjon. w Izraelu oraz omówił sprawy orga nizacyjne i aktualne.

Z dniem 21 listopada br. rozpoczęła się na terenie Bielska, Białej i okolicy akcja Żyd. Fund. Nar. na rzecz Negewu. Zapoczątkowana została wielką akademią w kinie „Apollo", na której wygłosił referat delegat K. K. L. z Izraela tow. **Oldak Dawid** na temat „Negew w walce". Po referacie został wyświetlony film o Palestynie „Wielka Obietnica". Społeczeństwo żydowskie i tym razem wykaże swoją dojrzałość i swymi znacznymi ofiarami na rzecz Negewu zadokumentuje, jak drogie mu jest ugruntowanie niepodległego i demokratycznego Państwa Izrael.

K.K.L. - w rocznicę historycznej uchwały

29 listopada 1947 roku przeszedł do historii narodu żydowskiego jako data otwierająca nową epokę.

Narody Zjednoczone uchwałą swą położyły kres bezdomności narodu żydowskiego, oddając mu w prawne posiadanie prastarą Ojczyznę Izraela.

Rok czasu dzieli nas od tej uchwały. W tym okresie Naród Żydowski oddany własnemu losowi wytężył wszystkie swe siły, by postanowienie O. N. Z. nie pozostało świstkiem papieru. Z krwi obrońcy żydowskiego, z hartu i mocy ducha pioniera żydowskiego powstało państwo Izrael. Agresorowie liczący na słabość odrodzonego państwa doznali dzięki bohaterskiemu orężowi żydowskiemu sromotnej klęski.

A Izrael nie tylko bronił granic prawnie mu wytyczonych w pamiętnym dniu 29 listopada 1947 r., ale i budował i rozwijał rolnictwo i prze mysł.

W ciężkich warunkach wojennych na ziemi Żydowskiego Funduszu Narodowego powstało 25 nowych osiedli.

Naród Żydowski wita rocznicę historycznej uchwały O. N. Z. z wiarą, że danym mu będzie budować swe państwo w pokoju, że pustynne ziemie Negewu i kamienne góry Galilu zamienią się w kwitnące osiedla żydowskie.

W rocznicę tę wzywa Żydowski Fundusz Narodowy społeczeństwo żydowskie w Polsce do składania ofiar na wpisanie tego pamiętnego dnia do Złotej Księgi Keren Kajemet Leisrael.

Składając ofiary na ten cel uczcimy osiągnięcia jiszuwu palestyńskiego, państwa Izrael, oraz przyczynimy się do wyzwolenia ziemi dla nowych pionierów, dla nowej aliji.

Akcja Keren Hajesod na Górnym Śląsku

W Bytomiu rozpoczęła się akcja na rzecz Keren Hajesod, zainaugurowana Uroczystą Akademią, która odbyła się w sali Borochowa.

Akademię zagaił Tow. **Nussenblat.** Przemówienie z ramienia Dyrektorów Keren Hajesod wygłosili: Dyr. **Ostaszyński i Mgr. Rostal.** Po akademii wyświetlono filmy palestyńskie.

Szczecin

W październiku odwiedził nasz Snif tow. **Gerszon** z kibucu Tel-Iechak, bawiący obecnie w Polsce. Tow. Gerszon na zebraniu całego aktywu omówił szeroko obecną polityczną, gospodarczą i militarną sytuację Izraela, zapewnił nas, że państwo nasze — aczkolwiek młode — opanowało sytuację w każdej dziedzi nie życia państwowego i nie różni się na ogół niczym pod tym względem od państw „starych". Z dumą, jaka może cechować tylko obywatela wolnego, suwerennego państwa, mówił nasz towarzysz o Cwa Hagana L'Izrael i o jej dowódcach dzielnych i zdolnych. Następnie tow. Gerszon omówił fakt stworzenia progresywnej partii ogólnych syjonistów w Erec i wezwał „Ichud" do udzielenia jej pomocy.

Na zebraniu zarządu Snifu — po wysłuchaniu sprawozdania przewodniczącego z pracy za ostatni okres — tow. Gerszon poruszył aktu alne sprawy organizacyjne.

Snif nasz nie ustaje w pracy na rzecz K. K. L. Stoimy na pierwszym miejscu od chwili reaktywowania tej instytucji w Szczecinie. W pracy na rzecz Ż. F. N. wyróżniają się ostatnio tow. tow. Arie, Last, Lipskier, Tochterman.

WIZO w Łodzi

W środę 3-go listopada żegnało „Wizo" łódzkie swoją przewodniczącą Tow. **Felicję Szyperową.** Wieczór zagaiła Tow. **Frenklowa,** poczym zaprasza do Prezydium Tow. Dr. Schleichera z organizacji Ichudu, Tow. Mec. **Cederbauma** — Dyrektora Keren Kajemetu oraz Tow. Mgr. **Keilową, Kestenbaumową, Gdańską, Colową i Bursztynową.** Przy tradycyjnej herbatce, jako pierwsza żegna najbliższą współpracowniczkę i Siostrę Tow. Mgr. Keilowa. Mówi o tym, jak trzy lata temu 20-stka Towarzyszek w tej samej sali stała się zaczątkiem powojennej pracy „Wizo". Tow. Szyperowa, pracując od zarania istnienia „Wizo" w Polsce, była wszędzie tam, gdzie ją obowiązek wzywał; w szkole hebrajskiej i żłobkach, na kwestach z puszką biało-niebieską, przy stolikach bazaru chanukowego i nie brakło jej, kiedy Zbąszyń zawisł złowieszczo nad grozą już owianym społeczeństwem żydowskim w Polsce. W getcie kontynuowała to, co było jej ideałem i celem życia: stworzyła znowu „Wizo" i prowadziła je wśród murów i drutów, przynosząc ulgę i chęć wytrwania tak wielu potrzebującym nadziei. Wróciwszy do kraju po obozach i Oświęcimiach, oddaje się znowu bez ograniczenia pracy dla dobra „Wizo". i sprawie Ojczyzny. Żegnając ją Tow. Keilowa podkreśla, że wyjazd jej, to realizacja dążeń całego jej życia.

* * *

Z przemówieniami pożegnalnymi wystąpili następnie tow. tow.: dr. **Schleicher,** dyr. **Cederbaum, Colowa, Landauowa i in.**

W dowód uznania wręcza Tow. **Gurwiczowa** odjeżdżającej Tow. Szyperowej imieniem Snifu łódzkiego — **zapis jej do Złotej Księgi K. K. L.**

Z wzruszeniem dziękuje Tow. Szyperowa za tak serdeczne pożegnanie. Mówi o tym, że czuje, iż spełnia się marzenie jej życia. Jedzie do Erec znów kontynuować pracę.

Z okazji zaślubin naszych Towarzyszy
MARTY KUSZNER
z ADKIEM SZYFLINGIEREM
najserdeczniejsze życzenia składa
I garin kibucu
„Hanoar Hacijoni" w Mieroszowie

* * *

LAUFER TOLI
I SZOCHETOWI NACHUMOWI
serdeczne życzenia z okazji zaślubin
składają
Rena i Dawid Mellerowie

* * *

LAUFER TOLI
I SZOCHETOWI NACHUMOWI
serdeczne życzenia z okazji zaślubin składa
Komenda Naczelna
„Hanoar Hacijoni" w Łodzi

* * *

LAUFER TOLA
I SZOCHET NACHUM
zaślubieni
dnia 7 listopada 1948 roku we Wrocławiu

Zjazd Żydowskich Spółdzielni w Chorzowie

W Chorzowie odbył się zjazd Spółdzielni żydowskich woj. Śląsko - Dąbrowskiego, Krakowskiego i Rzeszowskiego.

Z Warszawy przybyli na Zjazd: ob. Dr. **Parnas, Zelicki, Zachariasz.** Przewodniczył tow. **Figa.** Sprawozdanie z działalności wygłosił Tow. **Zelicki** w imieniu Centrali z Warszawy, Mgr. **Landes** i **Rosenkranc** w imieniu spółdzielni w Katowicach. W imieniu Woj. Kom. żyd. w Katowicach powitał zjazd przew. Mgr. **Rostal.**

Tematem obrad była dalsza działalność Spółdzielni Żydowskich w związku z nową strukturą spółdzielczości.

REDAGUJE KOLEGIUM
Wydawca: C. K. Zjednoczenia Syjon. Demokratów „ICHUD“ w Polsce
Redaktor: Mgr MAKSYMILIAN TAUCHNER
Adres Red. i Adm.: Łódź, Al. 1-go Maja 13, tel. 189-24. K-to w P. K. O. VII-866
R. S. W. „Prasa“, Łódź, Żwirki 17. D-032247